Nr 94. Kraków, Czwartek 25 Kwietnia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyńczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: UL. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

Polityka słowiańska w życiu ekonomicznem.

I.

Dla rozwinięcia myśli poprzednio rzuconej, ażeby zapraszać na nasze zjazdy ekonomiczne Czechów, staram się przytoczyć powody, jakie mię do tego skłaniają i cel realny, jaki z tego uzyskać możemy.

Dla podniesienia życia ekonomicznego potrzebny jest kapitał, a przedewszystkiem kapitał własny, dający możność samodzielności, możność stworzenia rezerwoarów pieniężnych dobrze fungujących, centralizujących nasze oszczędności, lokowane w licznych instytucyach finansowych.

Przesilenie pieniężne, jakie obecnie przeżywamy udowadnia, że nagłe wstrzymanie kredytu może wywołać zgubne dla kraju skutki, a im większą jest zależność od obcego kapitału, tem dotkliwsze mogą być jej następstwa.

O tem, że Czesi dobrze są poinformowani o naszych stosunkach ekonomicznych i że żywo się niemi zajmują, świadczy praca jednego z dyrektorów krakowskiej filii centralnego Banku Czeskich Kas Oszczędności „Ustredni Banka" w Krakowie, p. Jana Steiskala.

Rozprawa ta drukowana jest w drugim numerze kwartalnika z r. 1911. „Sprawy Związku funkcyonaryuszy czeskich instytucyi finansowych w Pradze" t. j. organie tego Związku.

Związek ten składał się w r. 1911 z 236 członków, członkami są kierujący urzędnicy czeskich instytucyi finansowych, członkowie Zarządu i Rad nadzorczych.

Związek ten stał się naturalnym wynikiem centralizacyi kapitału. Po scentralizowaniu Kas oszczędności w Związek Czeskich Kas oszczędności, scentralizowaniu Kas zaliczkowych w Związek Kas zaliczkowych, jak również Kas Reifeisena, stworzono ten Związek, gdzie omawiane są wspólne sprawy, gdzie publikuje się rezultaty prac tak scentralizowanych instytucyi, jak i ich części składowych. Związek ten jest wykładnikiem czeskiego kapitalizmu, jest podnietą do ulepszeń, drogowskazem dla wszystkich czeskich instytucyi finansowych, informuje o sprawach bankowych w kraju i poza krajem, tam gdzie kapitały czeskie są zaangażowane, lub gdzie zaangażowane być powinny.

I ta instytucya nie wystarcza już Czechom, jak słyszałem ma powstać Syndykat czeskich instytucyi finansowych.

Dr Preise w noworocznym przeglądzie „Narodnich Listov" z r. 1911 w charakterystyce czeskiej bankowości pisze: „W minionym roku kapitał czeski założył w Warszawie Bank przemysłowy, w Belgradzie otworzył filię Pragskiego Kredytowego Banku (Prażske Uverni Banky), gdzie stawia cukrownię i zdąża ku Bułgaryi.

Witamy z radością ten wielki postęp, nie zapominajmy jednak o tem, ażebyśmy byli w domu gospodarczo silni, a tylko nadwyżkami operowali poza granicami kraju, tak, ażebyśmy nigdy we własnem życiu gospodarczem nie czuli niedostatku.

To nie jest negowaniem słowiańskiej polityki, lecz jej przezornem uzupełnieniem. — Budzenie bowiem nadziei kapitału w dobie korzystnej, a wycofywanie go w chwili niekorzystnej, byłoby zgubnem. Jest przecież niezaprzeczenie pięknym faktem, że ogólny nasz kapitał wzrósł o 31 milionów koron, nie licząc kapitału na wydanie nowych akcyi i podwyższenie funduszów rezerwowych. Bądźmy silni, dołóżmy jak najwięcej starań nad rozwojem wielkiego przemysłu czeskiego.

Jest jasnem, że nasz rozwój gospodarczy nie ucierpiał na naprężeniach finansowych, nie wychodził z nich osłabiony, postępował i postępuje ciągle, jest pewny i silny.

To jest najbardziej radosny nasz dorobek, ażeby dalej postępować tą drogą, musimy pracować solidarnie i ostrożnie.

Budzić musimy cnoty gospodarcze, oszczędność, zapobiegliwość, energię i to wszystko, na co składa się nasza gospodarcza polityka.

Ogólny kapitał akcyjnych czeskich banków w akcyach wynosi z końcem roku 1911 207 milionów koron, porównując z rokiem 1910 171,500.000 koron, tj. o 35,500.000 koron wynosi przyrost kapitału akcyjnego.

Kwartalnik kończy się rozprawą p. Jana Steiskala p. t.: „Z galicyjskiego świata pieniężnego".

Na wstępie p. Steiskal stara się wytłómaczyć swym rodakom, że mniemanie o niższości kultury w porównaniu z czeską jest błędne, również jak mniemanie o ubóstwie Galicyi.

Po dokładnem poznaniu kraju przyjść musimy do przekonania, że tak nie jest, owszem, że jest odwrotnie, że Galicya nie wiele różni się od Królestwa czeskiego „Perły Austryi", jest zasobną w skarby przyrody: sól, naftę, węgiel, drzewo. W majątku tym zauważa jednak p. Steiskal przewagę żydów. Jako niekorzystną stronę podaje, że do niedawnych czasów krajowe sfery posiadające nie brały współudziału w życiu ekonomicznem, nie uruchomiały swych kapitałów w pracy produktywnej, nie korzystały z tych skarbów przyrody, pozostawiały je Niemcom, Francuzom, Anglikom i Czechom.

Dzięki gorączkowej obcej akcyi i odkrytym przez nich skarbom, zainteresowaniu się obcych kapitałów i obcej przedsiębiorczości obudziła się świadomość własnej siły i ta świadomość daje rękojmię, że praca nad ekonomicznem podniesieniem kraju pójdzie w szybkiem tempie, w daleko szybszem, jak to było u nas.

Wspomina o milionach, wędrujących do francuskich i angielskich banków i o szkodach, jakie ponosi kraj z powodu niewiary w produktywne siły własne i nieufność do krajowej lokaty. Nie szczędzi komplementów inteligencyi i wyszkoleniu dyplomatycznemu naszej duchowej pracy.

Po zestawieniu dokładnego bilansu wszystkich naszych instytucyj finansowych i asekuracyj tak polskich, jak i ruskich, podaje p. Steiskal spis operujących tu banków czeskich i wiedeńskich. Nadmienia, że instytucye finansowe galicyjskie rozwijają się, że rozwija się życie ekonomiczne, nie słyszy się hojnie szafowanego przez Niemców frazesu: „Polnische Wirtschaft", zastępując go innym: „In Polen ist noch viel zu holen!"

W ślad za tem powstają coraz to nowe filie wiedeńskich banków, które dobrze prosperują, wzmacniają bezustannie importowane bankowe siły pomocnicze, między którymi Polacy tworzą tylko znikomą cząstkę.

Co do stanowisk kierujących, to jedyny „C. k. Uprzywilejowany Zakład Kredytowy dla handlu i przemysłu", „Credit Anstalt" ma kierownika Polaka, a jest nim pan Jan Kanty Steczkowski, t. j. 1 na około 20 obcych zakładów filialnych w Galicyi.

Kończy p. Steiskal swój referat następującymi uwagami: „Biorąc udział w galicyjskim ruchu bankowym, dostrzegając jego rozwój, koniecznem jest dążenie do przyjacielskiego zbliżenia w życiu ogólno-gospodarczem tak w Galicyi, jak i na innych ziemiach słowiańskich — zbliżenia, polegającego na wzajemnem zaufaniu, przestrzeganiu obopólnych interesów, właściwości i dążności narodowych, ażeby idea uszlachetniała wspólną naszą działalność.

Miejmy nadzieję, że nie jest daleką chwila, że przy dobrej wzajemnej woli nastąpi zbliżenie słowiańskich narodów, a ekonomicznie silni stawimy opór, nie dozwolimy na wyrządzenie sobie krzywdy".

Roman Woyczyński.

Wybory w Wiedniu.

Dotychczasowy wynik: 4 chrześc.-socyalnych, 6 socyalistów, 11 wyborów ścisłych.

Wczoraj wybierała kurya powszechna w Wiedniu 21 radców miejskich. Prawo głosowania w tej kuryi mają — jak już donieśliśmy — wszyscy pełnoletni mężczyźni, którzy conajmniej od 3 lat są stale w Wiedniu osiedleni. Dotąd w kuryi tej chrześc.-socyalni mieli 14 mandatów, socyaliści 7, a liberali ani jednego.

Wynik wczorajszych wyborów jest następujący:

Wybrano 4 radców chrześc.-socyalnych i 6 socyalistycznych. W 11 dzielnicach przyjdzie jutro do wyborów ścisłych. A mianowicie w 8 dzielnicach walczyć będą chrześc.-socyalni o mandaty radzieckie ze socyalistami, a w 3 dzielnicach z liberałami.

Co do szans stronnictwa chrześc.-socyalnego przy wyborach ścisłych, to przyznać trzeba, że są one bardzo małe. Socyaliści i liberali zawarli bowiem sojusz wyborczy, na podstawie którego przy wyborach ścisłych wzajemnie popierać się będą. Należy się przeto spodziewać, że wyjdzie jeszcze z urny 8 socyalistów i 3 liberałów, tak że ostateczny wynik wyborów w kole czwartem przedstawiać się będzie: 4 antysemitów, 14 socyalistów i 3 liberałów.

Według dotychczasowych wiadomości chrześc.-socyalne stronnictwo traci mandat w śródmieściu, gdzie antysemicki kandydat Herman Bielohlawek przychodzi do beznadziejnego wyboru ścisłego z liberałem, pensyonowanym urzędnikiem Magistratu Moisslem. Na Moissla głosować będą bowiem przy wyborze ścisłym także socyaliści.

Ponadto wiadomo, że nie uzyskał mandatu radzieckiego przywódca chrześc.-socyalnych robotników Leopold Kunschek i że wybranym został przywódca wiedeńskich socyalistów, znany antymilitarysta, poseł Franciszek Schuhmeier.

* * *

Póki nie nadejdzie dokładne sprawozdanie z podaniem liczby głosów, jaka padła na poszczególnych kandydatów, nie można stanowczo wydać sądu o dalszych losach polityki wiedeńskiej i stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. W każdym razie trzeba podnieść, że klęska antysemitów, przez nich samych zresztą przewidywana, nie przybrała takich rozmiarów, jakich się spodziewała koalicya liberalno-socyalistyczna. Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne jest i dzisiaj najsilniejszą partyą mieszczańską w Wiedniu, podczas gdy liberalizm, który gotował się już do tryumfalnego ingresu w bramy ratusza, nie zdołał własnemi siłami zdobyć ani jednego mandatu. Tylko przy pomocy socyalistów zdołają liberali przeprowadzić 3-ch swoich kandydatów.

Wynik wczorajszych wyborów w porównaniu z wyborami czerwcowymi (r. 1911) do parlamentu przedstawia się dla antysemitów nawet korzystniej. Wówczas bowiem na 33 mandatów antysemici wybrali w pierwszem głosowaniu 2 posłów, obecnie zaś na 21 radców odrazu wybrali 4 ch. W roku 1911 liberali odrazu uzyskali jeden mandat a w 10 okręgach przyszli do wyborów ścisłych, obecnie zaś w pierwszem głosowaniu nie uzyskali nic a w ścisłem mogą wybrać najwyżej 3 swoich radców.

Obok zawodu, jakiego doznał liberalizm żydowski, podnieść trzeba wielkie zwycięstwo socyalistów. Jest to jedyna partya, która w Wiedniu wzrasta. Po części uważać trzeba ten wzrost za naturalny skutek szybkiego powiększania się miasta i postępującej proletaryzacyi szerokich warstw. Już w roku 1906 na kandydatów socyalistycznych do Rady miejskiej padło 98.112 głosów. (Na antysemickich padło 110.000 głosów). Wczoraj padło ich jednak znacznie więcej. Niezadowolenie mas z powodu drożyzny i oszczercza, demagogiczna agitacya przywódców socyalistycznych są tu dalszemi przyczynami wzrostu socyalnej demokracyi.

Charakterystycznym objawem jest nadto znaczna liczba głosów, oddanych na kandydatów czeskich. Dotąd cyfry ścisłej brak.

* * *

Partya chrześcijańsko-socyalna nie została więc „zdruzgotana". Owszem, utrzymuje się na poziomie wyższym nawet, niż w roku 1911. Proces odpadania i kruszenia się stronnictwa skończył się. Karność partyjna przywrócona, organizacya funkcyonuje dobrze.— Nie jest to już wszechwładne w Wiedniu stronnictwo, jak za Luegera, ale jest to dzisiaj jeszcze najsilniejsza grupa mieszczańska. Według wczorajszego dnia sądząc — powiedzieć trzeba, że do zmiany rządów w ratuszu wiedeńskim rychło nie przyjdzie. Chrześcijańsko-socyalni uzyskają 100 mandatów na ogólną ilość 165.

Decyzya zresztą zapadnie dnia 29 b. m. w wyborach 48 radców z drugiego Koła. — Wczorajszy wynik uprawnia do przypuszczeń, że antysemici i w drugiem Kole nie dadzą się pokonać.

Żydy z „Neue Freie Presse" zawczasu wczoraj śpiewały majufes. Partya Luegera broniła się bohatersko. Giełda żydowska nadarmo wydała miliony...

Korespondencye.

Paryż, 20 kwietnia.

Pogrzeb Brisson'a i jego rola polityczna. — Bankructwo radykalizmu i objawy tego. — Delcasse kandydatem na prezydenta rzeczypospolitej. — Smutne rezultaty wychowania antyreligijnego. — 20-letni jubileusz antysemickiego pisma.

Wśród wielkiej pompy oficyalnej odbył się wczoraj pogrzeb długoletniego prezydenta Izby franc. Henryka Brisson'a. Mowy wygłoszone przed tonącym w kwieciu katafalkiem nie zmienią jednak faktu, że karyera polityczna zmarłego była raczej długą, niżeli owocną.

Wybrany po raz pierwszy deputowanym w r. 1871, zasiada na skrajnej lewicy, zajmu-

---

33 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Mówiąc to, patrzył z półuśmiechem na Malajczyka, ale tamten cofnął się o krok, wyciągając przed siebie rękę, jakby chciał się bronić przed niebezpieczną misyą.

— Nie, nie — zawołał — nie wziąłbym nigdy do rąk takiego malowidła. Wolałbym raczej dotknąć jadowitej gadziny. Obraz ten przyciąga nieszczęście z taką pewnością, jak magnes żelazo i teraz rozumiem, dlaczego Wasza Wielmożność otrzymała tak głębokie rany, potykając się z Mertonem.

— A zatem wiesz już, że przyjaciel, na którego oczekiwałeś dziś na pewno, dostał się już w nasze ręce.

— O tak! — zawołał Malajczyk — opowiem wam teraz o nim całą prawdę.

— Tego nie żądamy — zauważył Murkard — wystarczy, gdy powiesz nam o nim tę część prawdy, która nas dotyczy.

— A więc — rzekł Mahadi Rajuna — Jerzy Merton, który znany jest jako znawca na wszystkich targowiskach klejnotów, zapowiedział przed paru miesiącami, iż dostarczy nam bardzo cennej i rzadkiej osobliwości, nie chciał jednak powiedzieć, jakiego rodzaju będzie ten klejnot. Wiedząc jednak,— gdzie przebywa i jakie są jego środki działania, odgadłem bez trudności, w czyjem ręku znajduje się czarna perła, skoro tylko dowiedziałem się o jej zniknięciu.

— To znaczy innemi słowy — rzekł Murkard — że utrzymywaliście stosunki z Mertonem, mimo, że wiedzieliście, że człowiek ten jest fałszerzem, a w razie potrzeby mordercą.

— Postępki białych ludzi nie obchodzą nas, a interes jest interesem — odparł z prostotą Mahadi Rajuna.

— Bardzo dobrze — odparł Murkard — a teraz powiedz nam jeszcze jedno, czy Jerzy Merton wie także o istnieniu portretu? i czy przykładałby wagę do posiadania go.

— Zdaje mi się — odparł Malajczyk — że poświęciłby bardzo wiele dla dostania w swoje ręce tego malowidła i złorzeczyłby sam sobie, gdyby wiedział, że był tak bliskim tego przedmiotu i nie zdołał go sobie przywłaszczyć.

Ale tu Ellison przerwał tę szczególną rozmowę, obawiając się, aby nie wyczerpała ona do reszty i tak już gasnących sił Murkarda.

— Odpocznij chwilę — rzekł i nie troszcz się o ten portret. Postąpię z nim podług twoich wskazówek i wręczę go, komu zechcesz, nie próbując wcale przeniknąć tego, co chcesz zachować w tajemnicy.

— O nie! Marku, zaprzeczył chory, nie wiele mi już pozostaje czasu, ale muszę go użyć z pożytkiem. Zechciej proszę sprowadzić tu Mertona.

Spełniono jego żądanie, pokrzepiwszy wprzód rannego haustem mocnego wina.

Merton wszedł skrępowany, zawsze pod silną strażą. Murkard pokazał mu wówczas portret, zapytując czy widział go kiedy?

Spojrzawszy na malowidło, złoczyńca pobladł ze wzruszenia. Wpatrywał się w nie chciwie, a na twarzy jego odbiła się rozpaczliwa determinacya. Gotów był, zda się zebrać ostatnie siły, dla uwolnienia się z więzów. Murkard obserwował go z pod oka.

— Za późno! Mertonie, rzekł — portret ten spoczywał na dnie mojej skrzynki i był czas, w którym byłbym ci go chętnie powierzył. Ale ty wolałeś bawić się w kłamstwa i potwarze i nie cofnąłeś się przed zamachem na to, co stanowiło skarb jedyny uczciwego człowieka.

— Gdybym był wiedział, szepnął wówczas Merton, gdybym był wiedział.

Na twarzy jego odbił się szczery żal, ale był to żal człowieka, który mając pod ręką wielką i niezawodną korzyść, nie sięgnął po nią, wpadając niepotrzebnie w trudną i niebezpieczną kabałę.

— To się nazywa moralna kara, rzekł jeszcze Murkard. Co do mnie przebaczam ci Mertonie wszystko złe, któreś mi zrządził. W gruncie życie ludzkie, jest tak błahą rzeczą. Przebaczam ci także to, coś mi zrobił wówczas, choć pomysł był piekielny, naprawdę piekielny.

Pomimo całej swej przewrotności, Merton był widocznie wzruszony. Jakieś lepsze, dawno zapomniane uczucia zmartwychwstały w nim na chwilę. Przypomniał sobie dawne związki, które łączyły go z konającym. Chciał coś rzec na usprawiedliwienie swoje.

— Jestem już człowiekiem zgubionym, rzekł nagle — ale jeśli chcesz, zdołam może jeszcze oczyścić twoje dobre imię, a ojciec twój książę Aventorn...

— Cicho! nie wspominaj tego nazwiska. Teraz rozumiem już wszystko, muszę się tylko zastanowić.

Odprowadzono więźnia na miejsce a Murkard, a właściwie książę Aventorn leżał w milczeniu, mając zawsze przy sobie tajemniczy portret.

— Dziwne są wyroki przeznaczenia — rzekł po chwili, ujmując łagodnie rękę Ellisona. — Czy uwierzysz, że człowiek ten, tak zda się już obcy wszelkim lepszym uczuciom, przejrzał na chwilę i poznał ohydę własnych postępków. Biedny Merton, kto wie, jakiemi drogami doszedł do tego, czem jest dziś. Znałem go kiedyś innym, zgubiła go ta sama namiętność, która i mnie wtrąciła w przepaść. Poczekaj — dodał jeszcze, podnosząc się z wysiłkiem. — Będą to już ostatnie moje zlecenia. Słuchaj mnie uważnie i nie trać ani jednego słowa. Słuchaj! ten portret wpadł w moje ręce dziwnym zbiegiem losu. A raczej wszystko się wiąże. Ktoś wreszcie musiał zrobić sprawiedliwość.

Mówił głosem przerywanym, a Ellison słuchał go z największem skupieniem, czując, że myśli umierającego plączą się już i trudno mu będzie związać je w logiczny związek.

— Szmaragd! — rzekł nagle Murkard mocniejszym głosem. — Nie wiedziałem o szmaragdzie. — A potem dodał. — Ja umrę wkrótce. Ty zaś nie czyń nic bez porady człowieka, którego przyprowadzi tu Mahadi Rajuna. Ci ludzie południowi mają tajemnice, których nie należy lekceważyć. Pokaż mi jeszcze portret.

Ellison spełnił to życzenie. Umierający wpatrzył się po raz ostatni w te piękne i niepokojące rysy.

— To ona — szepnął. — Gdybyś ją znał wówczas! Malarz oddał tu wiernie jej duszę. A raczej nie, nie była to jej dusza, lecz szatan, obcy jej istocie, szatan chciwości i blasku, który obrał sobie mieszkanie w tej kobiecie i dręczył ją, a przez nią doprowadził innych do zguby.

— Spal ten wizerunek — szepnął nagle poufnie. — On może ją zdradzić. Spal go nie wpierw jednak, aż stanie się wszystko. Szmaragd powinien wrócić, powiedz to lordowi z Hexham-hal. Kamień ten powinien być zwrócony, była to grabież, łupiestwo, nie lepsze od tych, które zawiodą dziś Mertona pod szubienicę. Pod tym tylko warunkiem powiedz im, że pod tym tylko warunkiem...

Były to ostatnie jego słowa, zdradzające jeszcze świadomość. Od tej chwili zaczął bredzić.

— Nie lękaj się! — rzekł nagle, jakby zwracając się do trzeciej osoby — masz przecie moje słowo, słowo gentlemana, hańba! tak, ale nie spadnie na ciebie. Kobieta jest słabą, nietykalną istotą, ale pięć lat, och! jakże to długo...

Urwał na chwilę, potem raz jeszcze otworzył oczy i spojrzał przytomniej.

— To ty Marku — rzekł — weź mnie za rękę, zdaje mi się, że usnę tak. Trzeba wyprawić nasz towar do posłów chińskich.

Mruczał coś jeszcze niewyraźnie. Ellison odgadł, że majaczą mu się zatrudnienia, które wypełniły ostatni rok jego życia w małej kolonii.

Wreszcie lekki dreszcz wstrząsnął szczupłem jego ciałem, westchnął raz jeszcze i po chwili Ellison przekonał się, że dziwna, nieprzenikniona dusza jego przyjaciela stanęła już przed Sędzią Najwyższym.

Uwolnił łagodnie rękę od uścisku zmarłego i powstał, czując na oczach wilgoć łez. Postąpił jeszcze parę kroków, a potem powrócił do miejsca, gdzie na skromnem łóżku polowem spoczywał ten, który był niegdyś księciem Aventorn. Ellison oparł głowę o piersi zmarłego przyjaciela i płakał długo łzami, jakich nie wylewał już dawno, chyba w pierwszych latach dzieciń
stwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jej kilkakrotnie fotel prezydenta Izby, dwa razy kandyduje na prezydenta rzeczypospolitej, jako przewodniczący komisyi panamskiej, wszelkiemi siłami stara się sprawę zatuszować, wreszcie jako prezes gabinetu w r. 1898 przeprowadza rewizyę procesu Dreyfusa. I to wszystko. To też „Temps" poświęcając byłemu swemu współpracownikowi długi i pochwalny nekrolog, czyni uwagę, że śmierć Birsson'a nie zakłóci normalnego biegu spraw publicznych, ani nie będzie zbytnio odczutą wśród obrońców republikańskiej idei:

„Au sens strict du mot, sa mort ne fait pas un vide dans les rouages essentiells du gouvernement, ni du regime".

Dytyramby i hymny pochwalne radykalnej prasy, wielbiące, niezaprzeczaną zresztą przez nikogo, uczciwość osobistą zmarłego i nienaganność jego pożycia małżeńskiego, nie zrobią męża stanu z tego ciasnego sekciarza, którego jedynym ideałem politycznym była wierna służba u wolnomularstwa.

Brisson był typowym przedstawicielem tej części francuskiego mieszczaństwa, która natchnienie dla swego czynu politycznego szukała już nie u Voltaire'a, ale u Eugeniusza Sue'go, którejjedynym programem było bezmyślne szerzenie nienawiści do chrześcijańskiego światopoglądu, dla której materyalny byt był wszystkiem, a praca dla ludu pracującego niczem, która ustawodawstwo społeczne do tego stopnia zaniedbała że jest ono dzisiaj we Francyi zaledwie w swych zaczątkach.

Jeżeli śmierć prezydenta Izby nie jest zdarzeniem politycznem, to dla partyi radykalnej może ona być jednakże ciosem dotkliwym w chwili, gdy ostateczny upadek tego stronnictwa wydaje się tylko kwestyą czasu. Zniknięcie tej personifikacyi radykalnej pseudoidei, staje się symbolem potęgującym wrażenie, które odnieść musieli przywódcy radykalizmu po skonstatowaniu wyników uzupełniających wyborów do parlamentu w Paryżu. Zwyciężył tam dzięki poparciu partyi opozycyjnych kandydat proporcyonalistów socyalista Bracke, jednocząc na siebie 6821 głosów przeciw 6.052 głosom oddanym na urzędowego radykała Charenet. Z prowincyi podobne nadchodzą wieści. W okręgach, gdzie się odbyły wybory uzupełniające, przeszli znacznemi większościami kandydaci umiarkowani, zwyciężając wszędzie radykałów.

Ale są inne oznaki wskazujące, że coś się we Francyi zmieniło. Za najpoważniejszego kandydata na fotel prezydenta Izby, a co za tem idzie, na prezydenturę Rzeczypospolitej uchodzi Dalcassé

Wybór ministra marynarki — jak zgodnie stwierdzają dzienniki wszystkich odcieni — jest zapewniony i to ogromną większością, a Delcassé to przecie polityk, którego sympatye nacyonalistyczne są powszechnie znane, a były tylekroć przez radykalną prasę nieprzychylnie komentowane. A czyż ten wspaniały poryw patryotyzmu, dzięki któremu w przeciągu kilku tygodni zebrano 3 miliony na wojskowe lotnictwo nie dowodzi, że Francya nie chce w dalszym ciągu marnować swych sił w bezowocnych walkach religijno-partyjnych?

Nie wszystko jednak we Francyi ma się ku lepszemu.

Popularyzacya haseł antyklerykalnych w szkole i na wiecu teraz dopiero wydaje swe gorzkie owoce. Młodzież sfer uboższych, nie znająca ani Boga ani Jego przykazań, nie ima się już żmudnej pracy, by zarobić na życie, ale rozbojem i kradzieżą zdobywa środki na hulankę. To jest właściwa geneza nowoczesnego bandytyzmu, grasującego obecnie w tak niesłychany, jak na cywilizowane państwo, sposób. Mnożą się też ankiety w pismach i przeglądach, by skłonić kompetentne sfery francuskiej inteligencyi do wypowiedzenia swych zapatrywań w sprawie wychowania młodzieży. Na nie wiele się to jednak przyda, jeżeli nie zrobi się rzeczy najkonieczniejszej, jeżeli nie odda się nauce religii i katechizmu przynależnego miejsca w programie nauki szkół elementarnych.

„Libre Parole" wychodzący w Paryżu, organ francuskich antysemitów, obchodził tymi dniami 20-lecie swego istnienia. Przez te dwadzieścia lat była „Libre Parole" niejako dalszym ciągiem i uzupełnieniem wspaniałych studyów społecznych Edwarda Drumont, z których pierwsze „La France Juive" wyszło w r. 1886. Genialny pisarz poruszył w niem i w następujących po niem „La Fin d'un monde", „Testament d'un antisemite", „Derniere Bataille", najbardziej piekącą sprawę życia społecznego Francyi, sprawę obrony rdzennej chrześcijańskiej ludności od pasorzytów, którzy nie zadowalniając się posunięty do ostatecznych granic wyzyskiem ekonomicznym, zaczepiają i dobro duchowe narodu, godzą w uświęcone tradycyą wieków instytucye i starają się nawet zbeszcześcić najświętsze jego ideały. „Libre Parole" zaczęła wychodzić 20 kwietnia r. 1892. Edwardowi Drumont'owi udało się zjednoczyć w nowej redakcyi ludzi dzielnych i pełnych zapału dla sprawy, która stać się miała posłannictwem, nieustającą nigdy walką przeciw żydowskiej zaborczości, a korupcyi sfer rządzących.

Przez ciąg swego istnienia nie zabrakło pismu na sposobnościach dowiedzenia konieczności swego istnienia. — Wspomnę tylko skandal panamski, Wilsona handel dekoracyami, sprawa Humbertów a wreszcie ta niesłychana afera Dreyfusa, gdzie żydowskim srebrnikom udało się zrehabilitować, oczywiście w teoryi tylko szpiega i zdrajcę, skazanego trzykrotnie przez kompetentny sąd.

Jeżeli ideały bronione przez Drumonta i jego przyjaciół nie odniosły dotychczas walnego zwycięstwa to mnożą się jednak oznaki, że chwila, ta nastąpi we Francyi w nie tak dalekiej przyszłości. Pocieszającym tym objawom dał najlepiej wyraz jeden z najdawniejszych i najdzielniejszych współpracowników Drumonta, Henryk Basire, gdy na uczcie jednoczącej towarzyszów dwudziestoletniej walki, przemówił do swego wodza:

„Cała młoda generacya od ciebie się wywodzi i to jest najpiękniejszą twoją nagrodą. Rabują Cię, odpisują, plagiują."

Myśli Edwarda Drumonta, które niegdyś raziły lub przestraszały, stały się własnością ogółu. Uśmiechasz się i masz słuszność. Dla myśliciela nie ma większej sławy, jak być wywłaszczonym ze swych myśli ze względów użyteczności publicznej.

Z dnia.

Marszałek St. hr. Badeni doczekał się niemałej satysfakcyi. Wszystkie stronnictwa żałują szczerze, że składa swą laskę. Koło polskie ma pojutrze zwrócić się z apelem do marszałka, aby cofnął lub ewentualnie odroczył dymisyę. Podobną uchwałę mają powziąć wszystkie kluby sejmowe. Niewiadomo, czy p. marszałek zastosuje się do tego życzenia. Ale miłem musi być to powszechne *votum* zaufania.

* *

Dwa wybory uzupełniające rozpisane zostały na tygodnie najbliższe. W Stryju po znużonym Drze Dulębie wakuje mandat sejmowy. Ubiega się o niego prezydent sądu obwodowego p. Marceli Misiński. W Rzeszowie po J. E Bilińskim kandyduje dwóch polityków miejscowych: inżynier kolejowy p. Edward Karaś i adwokat Dr Roman Krogulski. Socyaliści rezygnują ze zaszczytu stawiania własnego kandydata. Na pewno bowiem nie zdobyłby on zaszczytu zasiadania w parlamencie. Dr Krogulski pilnie zabiega o głosy żydów. Ambitny ten polityk chce wydostać się na szerszą arenę. Na rzeszowskiej nie wiele miał szczęścia. Od antysemityzmu przeszedł do filosemityzmu, ale i to było daremnem. W polityku ceni się charakter...

* *

Sympatyczny nasz przyjaciel p. Franciszek Hovorka mówił wczoraj w Krakowie o „Ojcu narodu czeskiego", o Fr. Palackym. My, Polacy, mało znamy historyę politycznego odrodzenia Czechów, związaną tak ściśle z wielkiemi imionami Jungmana, Dobrowskiego, Szafaryka, Palackiego i wreszcie Riegera. Szkoda więc, że sala Starego Teatru nie była wczoraj pełną. Przeważał świat dziennikarski: pp. Chyliński, Konopiński, Prokesch, Woycsyński, Rakowski, Starzewski, Noskowski, Dr Stawowczyk, Karcz, Stasiak, nadto wiceprezydent Szarski, dyrektorzy czeskich instytucyi finansowych (Vularsky, Havlik), prof. Chlumsky, rektor Cybulski; artyści: Axentowicz, Uziębło, Wlastimil Hoffman, Wodzinowski, dyr. Trzciński, radcy Doboszyński, Dąbrowski, prof. Kleczkowski i inni.

P. Hovorka mówił po polsku. Dał zajmującą charakterystykę Palackiego (urodz. r. 1798 na Morawach) jako historyka i polityka i polityka. Palacky historyk pozostawił po sobie 6 tomowe „Dzieje narodu czeskiego", polityk stworzył stronnictwo staroczeskie i kazał narodowi wołać o prawo państwowe ziem Korony czeskiej. Tym postulatem żyją i dzisiaj stronnictwa czeskie. Koronacya króla na Hradczynie — jest ich celem. Palacky nie przyjął nominacyi na ministra w r. 1848 — i w tem ukazuje się nam także jego wielki charakter.

Dnia 1 lipca br. stanie w Pradze pomnik Palackyego. Pospieszymy tam tłumnie.

* *

Palacky i Kościuszko! Jeden walczył orężem za naród, drugi piórem, słowem i sercem, ale obaj kochali naród bez granic. Obaj nie pragnęli zaszczytów dla siebie, serca obu — to dwa czyste kryształy.

Palacky uwielbiał Kościuszkę. W swym pamiętniniku pisze o Kościuszce:

„Duchu sławny, podporo własnej ojczyzny! Ścieżki, któremi kroczyłeś, są dla mnie święte, są dla mnie wskazówką od Boga zesłaną. — Od tej chwili odstąpcie odemnie wszystkie niegodne, liche myśli: życie moje i dusza moja niechaj zostaną poświęcone ojczyźnie; niechaj oddech mój służy tylko oiczyźnie i narodowi! Oddaję się, cały poświęcam siebie temu celowi... Kościuszko! Kroczyć będę twoimi świętymi śladami! Choć wzbroniono mi jest walczyć z mieczem w ręku dla dobra narodu i ojczyzny, to jednak nikt mi nie przeszkodzi z zapałem bronić chwały i samoistności naszej. Dobry geniuszu, którego uochać musi każde serce płonące miłością ku wolności narodowej, prowadź, wspomagaj i dodawaj mi otuchy".

* *

Z Palackym utrzymywali żywy stosunek przyjacielski lub listowny Polacy: Adam Rościszewski, W. A. Maciejowski i książę Jerzy Lubomirski. Ten ostatni posłał syna swego Andrzeja na wychowanie do Czech. Może to wśród Czechów Andrzej Lubomirski nabrał tego entuzyazmu do uprzemysłowienia kraju, jakim się dziś odznacza.

Jedno *bon mot* Palackyego: „Gdyby nie było Austryi, to trzebaby było ją stworzyć". I drugie: „Byliśmy przed Austryą, będziemy i po niej". W słowach tych streszcza się program polityki Palackyego. — Program to dumnej świadomości narodowej, ale i realizmu politycznego. Palacky nie kokietował Rosyi, ale i Austryi nie przyjmował bez „za strzeżeń".

Ze Lwowa.

Dnia 23 kwietnia.

Niezdrowy objaw. — Lwów, wielkie miasto. — Spekulanci budowlani. — Sprawa alumnów ruskich. — Samobójstwo w zakładzie Kulparkowskim.

Obserwując życie mieszkańców Lwowa przez czas dłuższy, przychodzi wreszcie zaznaczyć, że demoralizacya znalazła u nas nadzwyczaj grunt podatny. I na podstawie spostrzeżeń oraz licznych zapisków kronikarskich śmiało dziś twierdzić można, że Lwów nie pozostał daleko poza Paryżem. Zło więc przybiera u nas coraz większe i zastraszające wprost rozmiary, którego rozsadnikiem są nocne kabarety, kawiarnie i kinematografy. A wszystkie te interesa pozostają w rękach żydowskich spekulantów. Ze względu na wysokie ceny miejsc w teatrze sfery średnie i uboższe odwiedzają kinematografy, których we Lwowie mamy już 14, gdzie są podawane przeważnie obrazy z dziejów kryminalistyki i erotyki. Nie dziw potem, że wedle wzorów tych kinematograficznych obrazów prawie codzień spotykamy się ze skandalicznym faktem. Kinematograf często także udziela lekcyi rzezimieszkom, bo ilustruje różne kradzieże i włamania dokonane przez światowych włamywaczy. Kinematograf dziś stał się wprost publiczną szkołą wszelkiego zła. A niezdrowemu temu objawowi zaradzić może tylko ścisła cenzura, nie zezwalając na okazywanie obrazów które mogą niekorzystnie wpływać na widzów.

Lwów — wielkie miasto! Kronika skandali więc notuje w ostatnich dniach trzy większe fakta. Najpierw żołnierze w kasarni Ferdynanda dopuścili się bestyalskiego gwałtu i to po raz drugi w krótkim czasie. Dalej chórzysta teatralny Szczałkowski uciekł zagranicę, uprowadzając ze sobą 18 letnią pannę, namówiwszy ją poprzednio do kradzieży książeczki oszczędnościowej na 4000 koron. Wreszcie uciekł znany tu fryzyer Sławko Prevendar z pewną mężatką, która zwykle czesała się u niego. Nadto Prevendar popuszczał fałszywe weksle prawie na 50.000 koron i mnóstwo pań pozarywał na większe pożyczki pieniężne, a naturalnie bez wiedzy ich mężów.

Konsternacyę zaś pomiędzy spekulantami budowlanymi wywołało wczoraj aresztowanie Józefa Sassowera, którego nieczyste operacye finansowe sięgają aż do 200.000 koron. Ofiarą jego padli przeważnie ci, którzy mieli trochę pieniędzy a kupowali od niego niewykończone w budowie kamienice. Do więzienia śledczego za Sassowerem dostanie się jeszcze kilku innych żydowskich spekulantów, gdyż ruch budowlany skutkiem utrudnionego kredytu zmniejszył się, co też pchnęło ich do nieczystych operacyi finansowych, któremi dość energicznie zajęła się prokuratorya państwa.

Od wczoraj też zapanował normalny tryb życia w grecko katolickiem seminaryum duchownem. Zapisy się już skończyły. Wszystkiego nieprzyjęto 15 alumnów z III i IV. roku i to tych, którzy pchnęli resztę kolegów do zaburzeń, obniżających powagę Kościoła.

Ogólne oburzenie dziś wywołała wiadomość, stwierdzająca samobójstwo w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem, które popełnił jeszcze w nocy z poniedziałku wielkanocnego Kazimierz Nagorecki, dyrektor gimnazyum w Stryju. Mianowicie dyr. Nagorecki powiesił się w celi na chustce, którą zaczepił do drzwiczek wentylatora.

Jak wiadomo, dyr. Nagorecki po ukaraniu uczniów przez starostwo za demonstracye na przedstawieniu niemieckiem dostał silnego rozstroju nerwowego, który przemienił się w obłąkanie. Był on prawdziwym opiekunem studentów, a w szale nieustannie wołał: „coście zrobili z mo mi uczniami".

Fakt samobójstwa dyr. Nagoreckiego stwierdza, że w zakładzie Kulparkowskim stosunki są wprost skandaliczne, którymi powinien zająć się energicznie Wydział krajowy, zwłaszcza, że niedawno jeden z chorych strzelał z browninga do lekarza a przy rewizyi wśród wszystkich chorych znaleziono w Zakładzie aż 60 rewolwerów.

W każdym razie dyrekcya zakładu postąpiła zagadkowo, że przez dwa tygodnie ukrywała samobójstwo dyrektora stryjskiego gimnazyum, którego osobą opinia publiczna szeroko się zajmowała. (*d.*)

Hr. Stuergkh o ustawach wojskowych.

Po zakończeniu wczorajszego posiedzenia Izby posłów odbyło się posiedzenie komisyi wojskowej, na którem rozpoczęto obrady nad przedłożeniami wojskowemi.

Na wstępie odrzucono wniosek p. Habermana (czeski soc.) o usunięcie ustawy wojskowej z porządku dziennego i zaprowadzenie systemu milicyi 30 głosami przeciw 11. Odrzucono również wniosek p. Daszyńskiego, aby ze względu na położenie polityczne odroczyć obrady nad przedłożeniem wojskowem aż na czas po delegacyach, a to 29 głosami przeciw 19.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów br. Stuergkh. Mówca uzasadnił przedewszystkiem konieczność podwyższenia kontyngentu rekrutów i wskazał na przykład państwa niemieckiego, gdzie od r. 1889 stan prezencyjny podwyższono o blisko 170.000 ludzi i przy ludności okrągło 60-milionowej roczny kontyngent rekrutów wynosi 285.000 ludzi. Ale państwo niemieckie nie zadawala się nawet i tym stanem, którego się u nas nie osiągnie nawet po przeprowadzeniu reformy.

Potem hr. Stuergkh omawiał szczegóły reformy i wskazał na to, że w związku z ustawą wojskową ma być także przeprowadzoną reforma ustawy o procedurze karnej wojskowej, co jest od dawna postulatem parlamentu i prosił o rychłe załatwienie przedłożenia. Wskazał on na trudności techniczno parlamentarne, na jakie ustawa ta natrafia na Węgrzech. — Obecnie zdaje się jednak, że sytuacya na Węgrzech zaczyna się wyjaśniać przez rozwiązanie przesilenia, stąd zaś płynie konieczność, aby przyspieszyć obrady w parlamencie austryackim.

Reforma wojskowa — zaznaczył mówca — jest zarządzeniem na czas długi. Konieczność ta jest tak ogólnie uznaną, że nie miałoby celu przytaczanie jakiegoś aktualnego momentu z polityki zagranicznej, któryby ją wywoływał. Sytuacya zagraniczna, jak z zadowoleniem stwierdzić można — nie daje powodów do przypuszczeń, jakoby miała powstać sytuacya, w którejbyśmy mieli zrobić użytek z naszej zwiększonej siły zbrojnej.— Ale należy pamiętać o tem, że na wielu punktach kuli ziemskiej nagromadził się materyał zapalny i że właśnie wojenne zaangażowania się niektórych państw dzisiaj są jaskrawym dowodem, że także gospodarcze czysto interesy często wymagać mogą w danych warunkach odpowiedniej siły zbrojnej. Z pewnością nie chcę malować czarno i, dzięki Bogu, niema żadnego powodu ku temu, ale właśnie myśl pokojowa, — mająca w tej komisyi tak wielu zwolenników, myśl, że pokojowy rozwój narodów nie powinien być z zewnątrz zakłócony, jest najsilniejszym impulsem do zwrócenia pełnej uwagi na zdrowy rozwój siły zbrojnej, abyśmy zawsze byli gotowi bronić interesów państwa. W tym duchu proszę o jak najrychlejsze załatwienie ustaw.

Przemawiali dalej pp.: Smeral, Haller i Zitnik, poczem posiedzenie zamknięto.— Następne dziś po południu.

Frecz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 31, zachód przypada o godzinie 6 minut 45; długość dnia godzin 14 minut 14.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Marka, pojutrze w piątek NMP. Dobrej R.

Kraków, dnia 24 kwietnia.

Obchód rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja w r. b. nabiera szczególniejszego blasku ze względu, iż łączy się on z setną rocznicą zgonu X. Hugona Kołłątaja. Gdy pamięć zasłużonych w narodzie mężów czcić i młodym pokoleniom ich myśli i dzieła przypominać jest obowiązkiem Towarzystw Oświatowych, z pośród organizacyi krakowskich wyłonił się komitet ściśle celem zastanowienia się nad sposobem publicznego złożenia hołdu pamięci Kołłątaja

XVI. wystawa „Sztuki."

I.

Twierdzenie, że „Sztuka" przeżyła się, byłoby oczywiście błędnem; faktem jest jednak, który skonstatować należy, że przeszła ona pewną ewolucyę — mianowicie, że zmieniła się jej rola w stosunku do sztuki plastycznej polskiej, co zresztą nie tylko i nie pierwsza ta obecna XVI. jej wystawa w Krakowie uwidacznia.

Powstanie i działalność „Sztuki" były mniej więcej dokończeniem wcielenia w rzeczywistość artystyczną, przedewszystkiem malarską, tego ideału, który był, pomimo wszelkich skrajności militantyzującego pioniera, istotą dążności i działalności Witkiewicza, jako krytyka i ideału swobody twórczości artystycznej! U nas, wskutek szczególnych warunków społecznego bytowania sztuki polskiej wogóle, specyalnie zaś wskutek preponderancyi, jaką zaciążył nad naszem malarstwem geniusz „historyczny" Matejki, ideał ten przybrał specyficzną formę — równouprawnienia tematów. Trzeba było publiczności, krytyce, artystom samym, z ogromnym nakładem talentu pisarskiego, erudycyi, logicznego rozumowania i temperamentu dowodzić długo tej elementarnej prawdy, że dobrze namalowana główka kapusty jest dziełem, a źle namalowany anioł niem nie jest. Długo to trwało, zanim owej prawdzie uwierzono (nie we wszystkich zresztą dzielnicach Krakowa); ale w końcu uwierzono, a cały szereg świetnych talentów malarskich pierwszorzędnemi dziełami ukazał, jak ta prawda wygląda w rzeczywistości sztuki.

„Sztuka", jak już wspomnieliśmy, była stwierdzeniem i uwieńczeniem tego tryumfu zasady, swobody, twórczości. W szeregach jej założycieli znaleźli się tak odrębni już nie tylko indywidualnością twórczą, ale i tematami twórczości artyści. Jak Malczewski — Wyczółkowski, Chełmoński — Mehoffer, Stanisławski—Wyspiański. Utworzywszy stowarzyszenie, połączywszy swe siły dla jednego celu — rozwoju sztuki plastycznej w Polsce i jej wyzwolenia, dowiedli oni czynem, że mimo różności traktowanych tematów jednakowo dla niego pracować mogą i że do różnych treścią dzieł jedną można i należy przykładać miarę — miarę talentu i umiejętności, tj. indywidualnej koncepcyi czyli ujęcia pewnej rzeczywistości istniejącej lub wymarzonej w oryginalną własną formę piękną i stopnia doskonałości uuzmysłowienia tej formy.

Tu się kończyła „burzycielska", negatywna „Sztuki" rola, a winna się była zacząć twórcza, pozytywna.

Stwierdziwszy równouprawnienie tematów i swobodę artysty w ich wyborze, możność wypowiedzenia się indywidualności artysty, przez każdy rodzaj zgodny z charakterem jego talentu; poczyniwszy, po drodze niejako, te wszystkie zdobycze malarstwa, jako umiejętności, jakie mu dał pejzaż traktowany sam dla siebie i malowanie w „plein-air'ze" wogóle — walka o poznanie tajemnicy tworzenia barw i kształtów przez światło w naturze i zastosowanie jej w sztuce — należało na tym gruncie i z tych materyałów, zdobytych doświadczeniem przystąpić do budowy gmachu wszechogarniającej, obejmującej całość przejawów bytu, świata i człowieka, sztuki. Tak też rozumieli pracę dla przyszłości kultury artystycznej w Polsce dwaj wielcy inspiratorzy, duchowni kierownicy i twórcy „Sztuki" — Stanisławski i Wyspiański, tak różni zakresem i rodzajem twórczości, a tak jedni pojmowaniem zadań i celów sztuki artyści. Nie oni jedni zresztą — i nie tu miejsce i potrzeba wymieniać wszystkich twórców i wszystkie dzieła, które były i są żyjącemi świadectwami tego dążenia naszej sztuki.

Ale jednocześnie zaszło tutaj to, co się dzieje ostatecznie z każdym ruchem i prądem umysłowym czy artystycznym — znalazła się cała falanga działających zresztą z całą szczerością i w najlepszej wierze zwolenników, naśladowców i epigonów, którzy przejściową formę ruchu wzięli za jego istotę, środki za cel, którzy jeżeli skonkretyzujący i umiejscawiany objaw ten w odniesieniu do danego wypadku — krótko mówiąc, „rzepę" czyli głowę kapusty wzięli za symbol ideałów „Sztuki" i sztuki w Polsce wogóle. Zaczęła się powódź pejzażów i pejzażyków — kwiatów, płotków i chałupek, drzewek i łączek, owoców, kwiatów i martwych natur, notatek z natury, cennych jako materyał i tworzywo, ale nie mogących zastąpić twórczości właściwej: dzieł skończonych. Zaczęło się słowem to, jeżeli obejmiemy całość zjawiska, tragiczne doprawdy nieporozumienie, które — jak niegdyś „historyczne" ze źródłem w Matejce — zaciążyło nad całą niemal nową generacyą naszych malarzy. Objawy tego tragicznego, czasami efektywnie tragikomicznego nieporozumienia możemy spotkać na wszelkich ekspozycyach naszej produkcyi z zakresu sztuk plastycznych — nie wolna jest od nich i obecna wystawa „Sztuki", co właśnie symptomatyzuje wspomnianą wyżej zmianę jej roli i charakteru.

Jeżeli spotkamy „martwą naturę", lub w „owoce", które niczem więcej nie są, jak tylko realistycznie, wiernie namalowanym szyldem dla owocarni (przytem ujemna charakterystyka tkwi tu nie w pojęciu „szyld owocarni", jako takiem — bo dlaczegożby owocarz nie miał mieć za szyld arcydzieła? — ale w tem, że malowidło to jest traktowane właśnie rzemieślniczo, bez ukochania przedmiotu); jeżeli spotkamy „pejzaż", którego motyw nie ma znamienia, że został przez swego twórcę naprawdę jedynie w danym stanie duszy „wybranym", na którym poza naśladowaniem natury nie znajdziemy żadnego śladu indywidualności artysty, który nie wyraża i nie daje nic z niego samego, nic z jego niezaprzeczonej, wyłącznej własności — a takich na wystawie „Sztuki" spotkać możemy sporo, mimo, że „jury" było surowe i odrzucano prac wiele: to to są właśnie ofiary tego tragicznego nieporozumienia, ofiary zresztą z wolnej woli. Indywidualności to albo zbyt słabe, żeby obrać własną drogę i potrzebujące konieczne jakiegoś szablonu, jakiegoś wskazania cudzego na cel wysiłków i dążeń, — albo też świadomie stosujące się do „mody", „tworzące" zgodnie z prądem i zapotrzebowaniem na dany rodzaj tematów.

Co innego oczywiście, gdy te same kwiaty i martwą naturę maluje artysta, u którego leży to w charakterze talentu i na linii upodobań indywidualnych — jak np. Slewiński; on te swoje kwiaty i jabłka kocha, mówią one o tem barwami i kształtem żywym — bo to jest właśnie forma wyrazu jego duszy malarskiej, która w barwach samych z lubością się pławi, grą kolorów wypowiada swoje marzenia o pięknie. W. Weissa „kwiaty", „ogród", a choćby i „Zuzanna", gdzie nietyle o Zuzannę i starców chodzi, ile o ten rozsłoneczniony świat, który przez okno z ram obrazu do nas się wyrywa, śpiewa i gra pełnią życia — skupiły zda się całe światło słoneczne, całe jego ciepło i intenzywność, i przełamawszy je jak pryzmat kryształu tryskają na nas całą wielobarwną tęczową fontanną kolorów tak żywych i mocnych, że bledną przy nich i sztucznemi się wydają róże i goździki Gwozdeckiego, tak „soczyście" czystym karminem i kraplakiem malowane. Widzimy tutaj talent tego artysty w nowej fazie, świadczącej, że w duszy jego zaszła jakaś przemiana i inaczej patrzą na świat oczy. Występuje to tem wyraźniej, kiedy przejdziemy od tych obrazów bezpośrednio do „portretu p. M." (nie skatalogowanego — w ostatniej sali) pochodzącego zdaje się z tego okresu, równie świetnego, jego talentu, kiedy Weiss stworzył arcydzieło swoje — portret rodziców — dalej „Franka" i „Janka" i t. d. Na bezmyślne zarzuty, podniesione niedawno przeciw temu doskonałemu rysownikowi, że nie umie rysować! — bo „maluje plamą", chyba najlepszą odpowiedź daje właśnie kapitalny rysunek aktu męskiego w „owocach". A gdyby zdawać się mogło, sądząc z tych rzeczy, że twórczości Weissa teraz stała się obcą refleksya, zainteresowanie się ludzką psyche, że widzi on tylko kształty zewnętrzne rzeczy i barwy — to wyprowadzą nas z błędu natychmiast „siostry", przeznakomity, pełen duszy portret dwóch dziewczynek, przywodzący na pamięć trafne czyjeś określenie Weissa, jako „wielkiego malarza drobnych egzystencyj" — i „pogrzeb", ta szara karawana szarych, pustych pojazdów, jadąca wśród mglistego powietrza, pod obojętnem niebem, gdzieś w jednostajną nieskończoność ulic i kamienic, próżną żalu i wszelkich wogóle uczuć, jak sama nicość śmierci...



w dniu rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, której był współtwórcą. Komitet odbył kilka posiedzeń i wytknął sobie zadania następujące: 1) urządzić 3 Maja uroczystą akademię w sali Starego Teatru z bezpłatnym wstępem dla zaproszonych instytucyi i osób (program będzie w najbliższych dniach ogłoszony w afiszach); 2) wydać księgę jubileuszową, zawierającą szereg monografii, popularyzujących imię Kołłątaja, jako męża stanu pedagoga, wychowawcę, ekonomistę, pisarza, historyka i myśliciela. Szerokiemu ogółowi daną będzie w ten sposób możność poznania tej potężnej i tak różnostronnej postaci dziejowej, dzisiejszemu pokoleniu duchowo tak bliskiej a niestety, tak mało znanej.

Komitet ścisły, w skład którego weszli delegaci Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego i Ogniska Nauczycielskiego, zwrócił się obecnie z odezwą do wszystkich polskich Towarzystw w Krakowie, aby go w tej pracy całym swoim wpływem poparły i o ile uznają za wskazane, wysłały swoich delegatów do komitetu obszerniejszego dla dalszej pracy.

Bilety wstępu na Akademię w kolejnym porządku numerów krzeseł wydawane będą zgłaszającym się od poniedziałku dnia 29 bm. codziennie między 5 a 7 popołudniu w lokalu „Ogniska nauczycielskiego“, plac Szczepański L. 3.

Probostwo N. P. Maryi w Krakowie ma otrzymać, według pism warszawskich, albo X. Arcybiskup Simon(?) albo X. prałat Skirmunt.

Towarzystwo przyjaciół Muzeum rapperswilskiego a Dyrekcya Muzeum. P. Pułkownik Gałęzowski przesyła nam odpis następującego listu wysłanego przez niego z prośbą o ogłoszenie.

„Paryż, dn. 15 kwietnia 1912 r. JWielmożny Prof. Dr Jerzy hr. Mycielski w Krakowie. Odebrałem w swoim czasie list JWPana z dnia 22 marca r. b. zawiadamiający mnie o założeniu w Krakowie „Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego w Rapperswilu“, którego JWPan jest Prezesem, a którego to Towarzystwa przesłano mi statut. Na mocy § 9 tego statutu, który opiewa, iż każdorazowy Dyrektor Muzeum Narodowego w Rapperswilu wchodzi w skład Zarządu tegoż Towarzystwa odebrałem zawiadomienie o zaliczeniu mnie do Zarządu.

W odpowiedzi na pismo JWPana oświadczam niniejszem, iż nie mam zamiaru wchodzić w skład Zarządu, albowiem Panowie, układając swój statut, nie mieli prawa, bez uprzedniego porozumienia się z naczelną władzą Muzeum Narodowego w Rapperswilu, t. j. Radą Muzealną postanawiać, iż każdorazowy Dyrektor Muzeum Narodowego w Rapperswilu, ma też należeć i do Zarządu Towarzystwa. Protestuję zatem przeciw tak dowolnemu ułożeniu § 9 statutu, albowiem przez to swoje postanowienie statutowe, wprowadzacie Panowie w błąd społeczeństwo polskie, iż statut ten ułożonym został w porozumieniu z Radą Muzeum w Rapperswilu, co zupełnie nie miało miejsca.

Konfiskata „Tygodnika Ilustrowanego“. — Ostatni numer „Tygodnika Ilustrowanego“ został przez krakowską prokuratoryę skonfiskowany za artykuł p. t. „Romantyczni Habsburgowie“.

W Kole literackiem i klubie prawników odbył się wczoraj raut na cześć p. Franciszka Hovorki. Do pięknych salonów Koła przybyło kilkuset osób ze wszystkich kół inteligencyi naszego miasta. Zajmujące urozmaicenie wieczoru stanowił śpiew p. Bobuli ucznia p. Barabasza. Wśród ożywionej rozmowy i przy suto zastawionych stołach przeciągnęło się zebranie do późnej nocy.

Wystawę Stowarzyszenia „Sztuka“ w pałacu Sztuk pięknych zwiedzał w niedzielę p. Namiestnik Ekso. Bobrzyński, wczoraj p. Franciszek Hovorka, który zaproponował przewiezienie wystawy „Sztuki“ do Pragi, gdzie miasto dla wystaw współczesnej sztuki zbudowało wspaniały gmach za dziewięć milionów koron.

Nowe Towarzystwo abstynentów w Krakowie. Założona w ostatnich czasach przez b. prezesa Zarz. gł. Tow. „Eleuterya“, które zmieniło nazwę swą na „Wyzwolenie“, p. Stączka, nowa organizacya abstynencka pod nazwą „Związek Eleuteryi“ odbyła w ubiegłą niedzielę swe pierwsze Walne Zgromadzenie. Walne Zgromadzenie wybrało Wydział, w skład którego weszli pp. Stączek Stanisław, jako prezes, Filasiewicz Aleksander jako zastępca prezesa, Cieplik Józef sekretarz Zagórski Henryk skarbnik, Cieplikowa Marya bibl., Radwanek Karol. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Rudka, Popławski, Gryga, Stączkowa.

Wystawa architektoniczna w Krakowie. Jednocześnie z szybko postępującemi robotami na placu wystawy, Komitet rozwija szeroką akcyę reklamową. Wydane zostały, podług projektu Józefa Czajkowskiego, afisze, karty pocztowe i marki reklamowe. Afisze mniejszych rozmiarów, wykonane w litografii A. Pruszyńskiego umieszczone są w lokalach publicznych i w wagonach tramwajowych i kolejowych. Afisz wielkich rozmiarów, wykonany w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeznaczony do rozlepienia na murach. Pierwszy nakład karty pocztowej, odbitej w drukarni E. i K. Koziańskich, podług kliszy z zakładu T. Jabłońskiego, został wyczerpany. Drugi typ karty pocztowej podług innego wzoru wykonała litografia Pruszyńskiego. Marki reklamowe, wydane na razie w ilości 100 tysięcy, odbito w zakładzie litograficznym W. Krzepowskiego w Dębnikach. Specyalna Komisya pracuje nad urządzeniem loteryi fantowej celem przysporzenia funduszu wystawie. Losy w ilości 25 tysięcy, podług rysunku Jana Bukowskiego, ofiarowała się odbić bezinteresownie drukarnia W. L. Anczyca i Sp. Katalog wystawy będzie miał obfitą część inseratową. Akwizycyę inseratów oddał Komitet p. Bolesławowi Jankowskiemu (Szczepańska 5, telef. 1044). Dzięki przychylności Magistratu odstąpiona Komitetowi stacya telefoniczna parku Jordana, została już przeniesiona do głównego pawilonu wystawy (telefonu Nr. 1331).

Wystawa prac kobiety polskiej w Pradze. Dziś o godz. 10 rano odbyło się zebranie delegatek wszystkich trzech zaborów, w sprawie wystawy prac kobiety polskiej w Pradze. Zebranie odbyło się w domu stow. nauczycielek przy ul. Karmelickiej. Z Poznania przybyła p. Stablewska, z Warszawy p. Papieska i Stokowska. Ze Lwowa pp. Aleksandrowiczówna, Reutt i Lewicka, z Krakowa wzięły udział w zebraniu pp.: Pagonowska, Borańska, Straszewska, Strokowa, Domańska i Santus. W zebraniu wziął równocześnie udział red. Hovorka. Obrady dzisiejsze, którym przewodniczył p. Seweryn Udziela, mają na celu ustalenie szczegółowe planu wystawy.

Przed Kongresem Esperanckim. Wydział Towarzystwa Esperanto w Krakowie zawiadamia, że ze względu na mający odbyć się w sierpniu br. w naszem mieście wszechświatowy Kongres esperantystów urządza kursa języka Esperanto. Następny początkowy kurs rozpocznie się w najbliższych dniach. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w lokalu Klubu (Ul. Wolska l. 13, I p.) od godz. 6·30 do 8 wieczorem.

Chcąc zaznajomić członków Towarzystwa z pracami Komitetu kongresowego i z zadaniami tegoż — Wydział Towarzystwa Esperanto urządza w czasie zebrań, odbywających się — jak dotychczas — w każdy wtorek, odczyty i pogadanki na temat kongresu. Ze względu na ważność i aktualność sprawy pożądanem byłoby, aby członkowie Towarzystwa zechcieli jaknajliczniej brać udział w tych zebraniach.

Na Ochronkę w Półwsiu Zwierzynieckiem. Komitet budowy ochronki przesyła nam następujący komunikat:

Dzień kwiatowy urządzony staraniem wymienionego komitetu w dniu 8 b. m. podczas „Emausu“ na Zwierzyńcu cieszył się znacznem powodzeniem.

Cały dochód ze sprzedaży kwiatów i kartek wynosił 1062 kor. 58 hal. i 15 kop. Wydatki 217 kor. 44 hal., Dzień kwiatowy więc przyniósł czystego dochodu 815 kor. 14 hal. i 15 kopiejek Komitet poczuwa się do obowiązku złożenia gorącego podziękowania Paniom i Panom, którzy się zajęli zbieraniem składek przy stolikach i do puszek, oraz Publiczności, która ofiarnością przyczyniła się do dodatniego wyniku dnia kwiatowego. Nie mniej czuje się komitet zobowiązany do podziękowania dyrektorowi zakładu Józefitów Przew. Ks. Antoniemu Soświńskiemu, który dostarczył Komitetowi kwiatów świeżych poniżej własnych kosztów.

Oprócz tego nadesłali na budowę ochronki na ręce komitetu Dr Bol. Komorowski 100 kor. p. Labner 20 kor. p. Jan Oprocha 20 kor. ks. dyr. Ant. Soświński 100 kor., za które to łaskawe datki Komitet składa serdeczne „Bóg zapłać“.

Łaskawe datki na budowę ochronki w Zwierzyńcu przyjmuje prezes komitetu ks. St. Pilchowski proboszcz na Zwierzyńcu.

Echa katastrofy budowlanej w Krowodrzy. W dniu 1 marca br. wydarzyła się na Krowodrzy katastrofa przy burzeniu domu p. Worytkiewicza. Jak wiadomo — katastrofa ta spowodowała śmierć jednego robotnika, drugiego zaś nabawiła kalectwa. Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez sędziego śledczego Dra Taubenschlaga ustaliło już, iż winę całego wypadku ponosi podmajstrzy murarski, Edward Zajączkowski.

Skutkiem przeprowadzonego śledztwa prokuratorya państwa wdrożyła przeciw winnemu podmajstrzemu dochodzenie o występek przeciw bezpieczeństwu życia § 335 u. k.

Rozprawa odbędzie się w przyszłej kadencyi.

Egzamin na nauczycielki robót ręcznych kobiecych rozpocznie się w tutejszem c. k. seminaryum naucz. żeńskiem w dniu 9 maja. Odnośne podania ostemplowane należy wnosić do Dyrekcyi tego zakładu najpóźniej do 3 maja z dołączeniem świadectwa dotychczasowych studyów, metryki urodzenia, świadectwa moralności i fizycznego uzdolnienia.

Ze Stowarzyszenia piekarzy. I. Walne Zgromadzenie stowarzyszenia przemysłowego cechu majstrów piekarskich grupy II, odbyte dnia 22 bm., wybrało starszym cechu p. Leona Schleichkorna.

Z teatru „Nowości“. Atrakcyą nowego programu są: Fernando Fredini, który łańcuchami i sznurami związany wskakuje do basenu z wodą i wychodzi z tegoż zupełnie swobodny, ekwilibryści The Steineretty ze swoim akrobatycznym pudlem „Nero“, oraz para Mulatów, występy p. Ludwikowskiego, oraz operetka „Książę z Marokko“.

Z Cyrku Edison. Najnowszy program z dniem 26 b. m. przynosi dramat p. t. „Czerwony sokół“, „Żurnal Pathego“, „Sport zimowy w Szwajcaryi“, oraz humorystyczne obrazki „Nieudała wymówka“, „Niebezpieczna willa“ i „Zakochany Maks“.

Za kradzież cynku i ołowiu aresztowała wczoraj policya znanego złodzieja Władysława Zycha. Przy aresztowanym znaleziono kilkanaście kilo wspomnianych metali, oraz specyalne nożyczki do obcinania rur ołowianych.

Aresztowanie agentki emigracyjnej. Na tutejszym dworcu kolejowym aresztowała wczoraj policya 29 letnią Maryę Kwak, żonę wyrobnika z N. Sącza. — Kwakowa w dniu wczorajszym przewoziła z N. Targu do Prus kilkudziesięciu robotników nie zaopatrzonych w paszporty. Od każdego z robotników pobrała Kwakowa po 40 kor. za przeprowadzenie ich przez granicę austryacką. Agentkę osadzono w aresztach „pod telegrafem“.

Listami gończemi poszukuje sąd powiatowy w Czortkowie Mendla Rosenkranza, eskontera za oszustwo 2000 kor.

Kradzież futra. Profesorowi gimnazyalnemu p. Fr. S. zamieszkałemu przy ul. Szlak l. 26, skradł wczoraj z przedpokoju nieznany sprawca damskie futro popielate wartości 200 kor.

Pogoda. Dnia 23-go kwietnia termometr doszedł od — 4·2 do + 13·3 Cel. barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 24-go kwietnia o godzinie 7-mej rano stan barometru 750·5 mm., termometru — 3·6 C., wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Sprawa pałacu biskupiego w Tarnowie narobiła w ostatnich czasach wielkiej wrzawy w prasie galicyjskiej. Jedno z pism lwowskich podało wiadomość, jakoby pałac ten miał przejść drogą zamiany w ręce żydowskie. Wiadomość ta okazała się z gruntu nieprawdziwą. Sprawa przedstawia się w sposób następujący:

Obecny pałac biskupa znajduje się w rynku, w miejscu najruchliwszem, gdzie cały boży dzień panuje krzyk i gwar przekupek, tak, że praca biurowa jest tam wręcz niemożliwa. Pałac biskupi jest nadto starym, nie mającym żadnych nowoczesnych urządzeń (wodociągów, łazienek, elektryki itd.) domem, nie mającym nawet zewnętrznie wyglądu pałacu. To też od dawna czyniono starania o zakupno realności przy ul. Chyszowskiej w sąsiedztwie realności, jaką tam już od dawna biskupstwo tarnowskie posiada. Tam też planowano budowę nowego pałacu biskupiego. Gdy pertraktacye spełzły na niczem, usiłował X. biskup nabyć dla siebie szpital wojskowy (w ślicznem, ogrodowem położony miejscu), ale wojskowość stawiała wówczas pretensye, by w zamian wystawić kosztem własnym wielki, nowoczesnym wymogom odpowiadający szpital. Wówczas rozpoczęto ponownie pertraktować z właścicielem realności sąsiadującej z realnością biskupią przy ul. Chyszowskiej p. Silberpfennigiem, który tymczasem swój dom odrestaurował należycie i uczynił zeń prawdziwy pałac. Pertraktacye ostatnie toczył w zastępstwie ks. biskupa Wałęgi poseł adwokat Dr Tertil i zostały one uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Nowy pałac przy ul. Chyszowskiej ma X. biskup Wałęga objąć już dnia 1 lipca br. sąsiednią, starą jego realność, rozpoczęto już restaurować i znajdzie tam pomieszczenie t. zw. małe seminaryum, tj. przez biskupa utrzymywana bursa uczniów gimnazyalnych. Stary pałac biskupa nabywa poseł Dr Tertil, a nie, jak mylnie podano, p. Silberpfennig — realność ta nie usuwa się zatem z rąk chrześcijańskich. Na razie pozostaną tam jeszcze kancelarye i archiwum biskupie.

Żyd wiceburmistrzem w Rzeszowie. Piszą nam z Rzeszowa:

W poniedziałek dn. 22 b. m. odbyło się posiedzenie Rady gminnej, na którym przeprowadzono wybór II wiceburmistrza i załatwiono choć warunkowo budowę koszar. — Z góry było do przewidzenia, że II wiceburmistrzem zostanie Dr Hochfeld, choć spodziewaliśmy się, że mniejszą ilością głosów. W roku zeszłym przy jego wyborze padła tylko jedna biała kartka, teraz na 23 głosujących trzy. Głosowali za nim nawet i ci, którzy swego czasu zwalczali go namiętnie odsadzając go od czci i uczciwości, o czem pewno nie zapomniał redaktor p. Arvay. Z głosowania wynika, że i burmistrz Dr Jabłoński nadal na pasku hochfeldowskim chodzić będzie, bo cała jego partya oddała głosy za p. Hochfeldem. Powinno się z tego wyciągnąć konsekwencye na Zgromadzeniach i wiecach, które swego czasu były burmistrzowi wielce nieprzyjemne. Co do budowy koszar, jeśli ministeryum przyjmie przedstawione warunki, to miasto będzie dopłacać rocznie 12.000 kor. Z wojska ucieszy się wprawdzie kilku kamieniczników i kilku majstrów, ogół niech się gotuje na podniesienie dodatków gminnych.

Z życia nauczycielskiego tarnowskiego. — Piszą nam z Tarnowa:

Wspólne „Święcone“ urządziło „Ognisko nauczycielskie“ grupujące w sobie nauczycielstwo ludowe całego powiatu sądowego tarnowskiego, dla swoich członków i ich rodzin w sali „Sokoła“, w sobotę dn. 20 b. m. Do wspólnego stołu zasiadło przeszło 100 osób — wśród których zauważyliśmy również radcę dworu p. Reinera i inspektora szkolnego p. Lecha. Obrzędu święcenia dopełnił profesor ks. Kaliciński, a po wzajemnej wymianie życzeń, zabawiano się ochoczo przy ciepłym koleżeńskim nastroju.

O upaństwowienie szkół T. S. L. Piszą nam z Tarnowa: W sprawie upaństwowienia szkół polskich na Śląsku, utrzymywanych przez TSL. odbyły się w gminach powiatu tarnowskiego, staraniem miejscowego Koła T. S. L. wiece oświatowe w Janowicach, Szczepanowicach, Klikowej, Jastrząbce, Lisiej górze, Koszycach i Rzuchowej. We wszystkich tych gminach udział włościan był stosunkowo dość liczny.

Prelegenci z ramienia T. S. L. wygłosili referaty na temat szkolnictwa na Śląsku, przedstawiając włościaństwu w świetle prawdy walkę, jaką toczyć musi społeczeństwo polskie z wrogami polskości — poczem wszędzie jednogłośnie uchwalono rezolucye, domagające się od Rządu jak najenergiczniej upaństwowienia szkół średnich na Śląsku — utrzymywanych dotychczas wyłącznie ofiarnością społeczeństwa polskiego.

Należy zaznaczyć, że w gminach Janowice i Lisia góra zebrano kilkanaście koron na cel powyższy — a sami włościanie prosili o przysłanie list składkowych na dar 3-go Maja.

Piszą nam z Cięciny (p. Żywiec). Dnia 21 bm. odbył się w sali domu robotniczego „Przyjaźń“ wiec w sprawie upaństwowienia szkół T. S. L. w Białej. W wiecu wzięli udział robotnicy, włościaństwo i okoliczne nauczycielstwo. Przewodniczył miejscowy proboszcz X. Antoni Wyrobek. Sekretarzował kierownik szkoły p. B. Kowicki. Referat o upaństwowieniu szkół T. S. L. w Białej wygłosił z ramienia Koła T. S. L. w Milówce tamt. nauczyciel p. Feliks Koczur.

Znane rezolucye jednomyślnie uchwalono i przesłano dotyczącym ministrom, Kołu Polskiemu, namiestnictwu i c. k. Radzie szk. krajowej we Lwowie, a nadto wezwano posłów tut. okręgu do zajęcia jak najenergiczniejszego stanowiska w tej sprawie pod grozą uchwalenia wotum nieufności.

Strajk i lokaut w Zawierciu. Z Zawiercia donoszą:

Zarząd Tow. akcyjnego zakładów bawełnianych zamknął wszystkie oddziały fabryki w Zawierciu z powodu strajku. 6.000 robotników zostało pozbawionych pracy. Do Zawiercia przybyli z Piotrkowa gubernator Jaczewski, oraz naczelnik powiatu i inspektor fabryczny. Przyczyną zamknięcia fabryki jest strajk w tkalni i przędzalni, w ogólnej liczbie około 2000 robotników. Strajk wynikł wskutek wydalenia jednego z robotników z tkalni. Robotnik ów w piątek zeszłego tygodnia pokłócił się w ambulatoryum fabrycznem z Drem Peltynem. Administracya fabryki wydaliła owego robotnika, przeciw czemu zaprotestowali jego koledzy, utrzymując, że w sprawie tej winni są zarówno lekarz, jak i robotnik. — Pierwszy strajk wybuchnął w tkalni w poniedziałek dn. 15 b. m., we wtorek zaś robotnicy powrócili do pracy, ale ponieważ administracya nie zgodziła się na pozostawienie wydalonego robotnika, więc tego samego dnia tkacze porzucili pracę. W nocy ze środy na czwartek policya aresztowała 15 robotników.

Ze świata.

Ruch robotniczy w Anglii. Strajk węglowy w Anglii zakończył się i prawie wszędzie praca została podjęta na nowo. Cena węgla doszła do możliwej wysokości, a przemysł znów pracuje pełnemi siłami, jednak uczucia pewności niema. Przedewszystkiem w samym przemyśle węglowym niema pewności spokoju. Jakkolwiek parlament przyjął zasadę minimalnej płacy, obecnie znów trzeba ustanowić owe minimum w każdym oddzielnym wypadku, co nie jest rzeczą łatwą. Tylko w kilku wypadkach pracodawcy i robotnicy doszli do porozumienia w komisyach okręgowych co do osoby przewodniczących, tak że w wielkiej ilości komisyi wyznaczeni zostali przez rząd. Najtrudniejszą rzeczą jest to, że przewodniczący sami muszą określić wysokość minimalnej płacy, gdyż pracodawcy i robotnicy nie mogli dojść do porozumienia. Wyznaczeni przez rząd przewodniczący nigdy nie będą mieli tego moralnego wpływu, co wybrani przez obie strony, a ich orzeczenia nie będą miały potrzebnej powagi. Jeżeli jedna lub druga strona wzbraniać się będzie przyjąć ich orzeczenie, to konflikt może z łatwością wybuchnąć na nowo. Oprócz tego nie wykluczone jest powtórzenie się zeszłorocznego strajku robotników transportowych, kolejowych i tkaczy. Jeden z delegatów robotników kolejowych, Crawford, oświadczył, iż robotnicy kolejowi latem znowu urządzą strajk, ale tym razem bez zawiadamiania o zamiarze strajku, ani o chwili rozpoczęcia. Sprawa ta była przedmiotem debaty w parlamencie, ale zastępca rządu zaznaczył, iż nie może wierzyć, aby zdanie powyższe wyrażało przekonania pracowników kolejowych.

Strajk tkaczy został za obopólnem porozumieniem odroczony na sześć miesięcy, które kończą się w lipcu. Powyższe konflikty odnoszą się do niezorganizowanych robotników. Najważniejszem jest jednak to, jak donosi „Times“, że angielscy robotnicy znajdują się na drodze do syndykalizmu. Partya polityczna robotnicza i tradeunionizm straciły prawie zupełnie kredyt u młodzieży robotniczej, wskutek słabego powodzenia polityki. Młodzież robotnicza postanowiła osięgnąć wysokie cele i żąda agresywnej polityki.

Z praktyk masońskich. „L'Opinion“ podaje ciekawy fakt, jaki zdarzył się przed kilku dniami w Londynie. Trybunał karny skazał niejakiego Soddona na karę śmierci za otrucie swej kochanki, panny Barrow. Po ogłoszeniu wyroku, Soddon powstał z miejsca, popatrzył w oczy głównemu sędziemu, Buchwillowi, zrobił kilka tajemniczych, lecz bardzo wyraźnych znaków, poczem powiedział:

— Przysięgam przed Wielkim Budowniczym świata, iż jestem niewinny:

Sędzia Buchwill, który widocznie był również masonem, zmieszał się na chwilę, lecz, jak prawdziwy Anglik, odzyskawszy prędko przytomność, odrzekł:

— Och, tak, jesteśmy braćmi, lecz muszę również powiedzieć to, że Wielki Budowniczy nie upoważnia wcale do popełniania zbrodni. Staraj się z nim pogodzić.

Widocznie uczucia obywatelskie sędziego wzięły górę nad zobowiązaniami masońskiemi i morderca Soddon zawiódł się, jeżeli liczył na pomoc ze strony sędziów „braci“.

Tragiczny dyament. W Londynie opowiadają, że katastrofa okrętu „Titanic“ przyniosła potwierdzenie starej legendy o fatalnym wpływie głośnego „niebieskiego kamienia“. Kosztowny ten dyament barwy jasnobłękitnej, znany był już od setek lat z tego, że przynosił nieszczęście swoim właścicielom. Pierwszy znany jego posiadacz, sułtan turecki, został gwałtownie pozbawiony tronu. Późniejszy żyd hiszpański Habib, utonął. Marya Antonina, królowa francuska, która nosiła go później, oddała głowę pod gilotynę. Jej spadkobierczynię, księżniczkę Lamballe, motłoch paryski rozdarł na kawały. Jubiler amsterdamski, w którego ręce później się dostał, popełnił samobójstwo. Ostatnim nabywcą tego nieszczęsnego kamienia był mister Maclean z Waszyngtonu. Nabył go przed trzema miesiącami. Wracając do Ameryki, powierzył swe losy „Titanic'owi“ i zapadł na dno morskie, z fatalnym błękitnym brylantem.

Cała ta historya żywo przypomina interesującą powieść p. t. „Tragiczny szmaragd“, jaką drukuje obecnie nasz dziennik w swym odcinku.

Wiadomości kościelne.

Archidyecezya lwowska obrz. łac. Przeniesieni księża kooperatorzy: Jan Beresteçki z Buska z Brzozdowiec (jako administrator in spirit.), Bronisław Czubski z Tartakowa do Buska, czasowo będący na urlopie pozostaje z powodu choroby X. Leon Kwieciński, były administrator in spirit. w Brzozdowcach. Konkurs na nowo utworzone probostwo w Machnówku w dekanacie bełzkim rozpisano w terminie do 10 czerwca.

Dyecezya przemyska. Instytuowany na opróżnione probostwo w Niebieszczanach X. Antoni Dożyński, miejscowy administrator. Zamianowani: dziekanem nowo utworzonego dekanatu rudeckiego X. Władysław Frydel, prob. w Komarnie i dotychczasowy dziekan drohobycki: dziekanem drohobyckim X. Jan Szałayko, prepozyt w Drohobyczu i dotychczasowy poddziekani drohobycki. Do nowo utworzonego dekanatu rudeckiego zostały przyłączone następujące parafie: a) z dekanatu drohobyckiego: Komarno, Keniuszki Siemianowskie, Pohorce, Rudki, Rumno i Tuligłowy; b) z dekanatu samborskiego: Kalinów i Łanowice. Instytuowany na opróżnione probostwo w Medenicach: X. Jakób Skowron, dotychczasowy proboszcz w Lubatowej i poddziekan rymanowski.

Staraniem Sodalicyi św. Piotra Klawera dla misyj afrykańskich, odbędzie się w kościele Najśw. Maryi Panny nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Dobrej Rady z Wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, w piątek dnia 26 bm. o godz. 9.

Liczba katolików w Królestwie Polskiem. Według posiadanych przez władze duchowne rz. katolickie materyałów statystycznych liczba katolików w Królestwie Polskiem w r. 1911 wynosiła:

W archidyecezyi warszawskiej 1,869.110, w dyecezyach: lubelskiej 1,602,583, kujawsko-kaliskiej 1,461.147, kieleckiej 999.407, sandomierskiej 870.647, płockiej 814.385 i sejneńskiej 681.267. Ogółem w r. z. w Królestwie było 8,294.546 katolików.

W r. 1905 katolików w siedmiu dyecezyach Królestwa było:

W archidyecezyi warszawskiej 1,741.443; w dyecezyach: lubelskiej 1,313.225, kujawsko-kaliskiej 1,292,364, kieleckiej 945.324, sandomierskiej 818.753, płockiej 782.056 i sejneńskiej 691.576. Ogółem w r. 1905 było 7,584.741 katolików w Królestwie. Zatem w ciągu lat 1905—1912 liczba katolików powiększyła się o 709,805 osób.

Zmarli. Bogumił Antoni Wiśniewski, uczeń gimnazyum im. św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, przeżywszy lat 17, zmarł 21 bm. w Krakowie.

Z Targowskich Marya Hendlowa, żona b. dzierżawcy i rządcy dóbr w Król. Polskiem, przeżywszy lat 70, zmarła 22 b. m. w Krakowie.

Dr Julian Kreisel, adwokat krajowy we Frysztacie na Śląsku, zmarł dnia 20 bm. w 54 roku życia. Zmarły był przez pewien czas właścicielem i wydawcą „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Madame sans gene“, kom. w 4 aktach W. Sardou. (IX gościnny występ p. Siemaszkowej).
Czwartek. „Balladyna“, tragedya w 12 obraz. J. Słowackiego. (X występ p. Siemaszkowej).
Piątek. „Oficer gwardyi“, kom. satyryczna w 3 akt. Fr. Molnara.
Sobota. „Topiel“, dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego. (XI występ p. Siemaszkowej).
Niedziela popoł. „Szklanna góra“, baśń w 3 akt. (5 odsł.) J. Sarneckiego.
Niedziela wieczór. „Topiel“.
Poniedziałek. „Demostenes“, tragedya w 7 odsł. z prologiem Tad. Konczyńskiego.

Ze sportu.

Samochody w Niemczech. Liczba samochodów znajdujących się w cesarstwie niemieckiem z dniem 1 stycznia 1912 wynosiła 69.906. Z tego 63.162 służyło do przewozu osób a 6.844 do przewozu towarów. W porównaniu z odpowiednią cyfrą roku zeszłego podniosła się ilość samochodów o 12.201 sztuk, czyli o 21 proc. Fabrykacyi zagranicznej było 17.378 samochodów, z tego francuskiej 6.937.

Igrzyska olimpijskie w Stockholmie. W dniach od 29 czerwca do 22 lipca br. odbywać się będą w Stockholmie międzynarodowe „Igrzyska Olimpijskie“, na które złożą się zawody we wszystkich rodzajach nowoczesnego sportu, jak tennis, piłka nożna, fechtunek, gimnastyka, atletyka, jazda konna i na rowerze, regaty, wyścigi jachtów, strzelanie i t. p.; nadto przyznane zostaną specyalne nagrody i odznaczenia za działalność na polu sztuk pięknych jak literatura, rzeźba, malarstwo, muzyka, budownictwo itd. Dla osób, biorących czynny udział w zawodach, przyznały szwedzkie koleje państwowe 50 proc. zniżkę ceny biletu jazdy. Nadto dla widzów, zdążających na igrzyska urządzone będą od granicy szwedzkiej do Stockholmu specyalne pociągi po zniżonych cenach.

O zniżki dla czynnych uczestników zawodów olimpijskich starać się można tylko za pośrednictwem Krajowego Związku turystycznego, który udziela również wszelkich wyjaśnień w tej mierze.

Wyścig lotniczy w Ameryce. Aeroklub amerykański urządza tego lata wielki lot okrężny prowadzący z Chicago do Milwaukeedo Omaha, Saint Louis, Sincinnatti, Toledo, Detroit i z powrotem do Chicago. Długość tej pętli drogi wynosi 2913 km.

Wyścig wyposażony jest w nagrody o łącznej kwocie 100.000 dolarów (500.000 kor.).

Śmierć lotnika. Żałobna lista ofiar lotnictwa znów się zwiększyła. Jak donoszą z Vardim, zabił się tam kilka dni temu porucznik Thierry spadając.

Francuski Grand Prix. Po kilkuletniej przerwie urządza francuski klub automobilowy wielki wyścig automobilowy, który odbyć się ma w czerwcu. Do apelu stanęły liczne firmy francuskie, między innemi Lorraine-Dietrich, Pengot, Alcyon, Grégoire, Cote, Sizaire-Naudin, Mathis itd. Z zagranicznych firm biorą udział włoskie Fieby, amerykańska Fordy, Hispano-Suize i kilka angielskich fabryk. Bojkotują wyścig jedynie firmy niemiecko austryackie, co jednak nie przeszkodzi udaniu się tej pięknej manifestacyi sportowej.

Kronika literacko-artystyczna.

„Świat“ wydał w szacie bardzo wytwornej zeszyt, poświęcony rocznicy napoleońskiej. Na pięknym papierze odbito bardzo wiele jedno i wielobarwnych reprodukcyj obrazów, szkiców i rysunków, odnoszących się do tej epoki, liczne podobizny Napoleona, księcia Józefa Poniatowskiego, gen. Dąbrowskiego, Kniaziewicza, St. Sołtana, Fryderyka Augusta, Zajączka, Sowińskiego, Wielhorskiego itd.

Na treść tego pięknego zeszytu pamiątkowego złożyły się prace: E. Łunińskiego „Rok 1812“, J. Bojańskiego „Wojska narodowe na wyprawie 1812 roku“, T. Kopery „Rok 1812 w malarstwie polskiem“, E. Z. „Polacy w czasie odwrotu“ i „Córka Napoleona“. I. Grabowskiego „Wódz“, W. Gomulickiego „Rok 1812 w polskiej baśni i prozie“, „Ocalenie korpusu ks. E. Beauharnais pod Krasnem“, H. Biegeleisena „Ody Napoleońskie“ — Jota „Napoleon I. jako literat“ i wiersz Z. Dębickiego „1812—1912“.

Bogatą całość zdobi pomysłowa okładka Kipmana.

Listy z kraju.

Sanok (Samobójstwo. — Ucieczka przed odpowiedzialnością. — Święcone w Sokole i w Czytelni Mieszczańskiej).

Dnia 18 bm. odebrał sobie życie 27-letni sierżant 45 p. p. Stanisław Ochęduszko. Samobójstwa dokonał w kancelaryi wojskowej. Wyprawiwszy poprzednio żołnierza do żony z przesyłką wartościowych rzeczy, jakie miał przy sobie, zamknął się w kancelaryi i z przygotowanego już poprzednio karabinu strzelił sobie w usta tak, że niemal natychmiast życie zakończył. Powodem rozpaczliwego kroku miała być nieuleczalna choroba. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

Sierżant 45 p. p. Wilczek zbiegł przed paru dniami ze Sanoka i nie można dotychczas wyśledzić miejsca jego pobytu. Powodem ucieczki było wykrycie jego oszukańczych manipulacyi w kasie pułkowej, z której czerpał pieniądze na wesołe życie.

Dnia 19 bm. odbyło się w tut. „Sokole", jak co roku, tradycyjne Święcone. X. kanonik Matwijkiewicz, poświęciwszy jadło, przemówił bardzo pięknie do licznie zgromadzonych członków „Sokoła", poczem w zastępstwie nieobecnego prezesa p. Gawła mówił p. Rozum, nawołując do strzeżenia ideałów narodowych, pracy i solidarności.

Potem nastąpiła wspólna uczta przy której przyśpiewywał chór sokoli a nakoniec przy dźwiękach sprawnej, własnej orkiestry amatorskiej tańczono ochoczo do godz. 3 w nocy.

Dnia 14 bm. odbyło się święcone w Czytelni Mieszczańskiej, w której również ceremonii poświęcenia jajka wielkanocnego dokonał X. kanonik Matwijkiewicz, a w gorącem przemówieniu zachęcał obecnych do skupiania się pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym, pod który powołuje mieszczaństwo polskie uświęcona tradycya. Burmistrz miasta, p. Feliks Giela, dziękował imieniem wszystkich X. M. za przybycie i wniósł toast na jego cześć poczem podczas skromnej uczty przemawiali jeszcze inni członkowie Towarzystwa, oraz śpiewano pieśni narodowe i kościelne.

W kopalniach syberyjskich.

Kopalnie złota, zwane oficyalnie „Lenskija pryiski", popularnie zaś „Lena goldfields" (złote pola nad Leną), a jeszcze poufalej, w żargonie robotników „Jelena Sacharówna", leżą w tak bezludnej, zapadłej i dzikiej tajdze syberyjskiej, że naprz. w chwili obecnej są bezdrożem prawie absolutnie odciętem od świata. Anglicy stanowią 70 prc. ogółu akcyonaryuszów. Twórcą przedsiębiorstwa jest b. wekslarz niepoczesny, a dziś milioner, rezydujący w Petersburgu, Sachar Żdanow. Na akcyach kopalni ludzie pozarabiali i potracili — krocie. „Interes" atoli jest świetny i presentuje znakomicie.

Teren kopalń, istniejących od roku 1865, obejmuje 30.000 dziesięcin, odległy jest od Irkucka o 1.800 wiorst. W niektórych porach roku dostać się do kopalń nie mogą nawet przedstawiciele akcyonaryuszów; zarząd jest w kopalniach absolutnym panem. Praca wręcz piekielna. Przynosi ona robotnikowi od 90 kop do 2 rb. dziennie; średnio 1·20 kop. Byłaby wystarczającą, jeżeliby nie bajeczna drożyzna wszelkiej żywności i zmonopolizowanie jej w sklepach — zarządu kopalń.

Bawiący obecnie w Petersburgu jenerał-gubernator irkucki, Kniaziew, wyraził się w rozmowie ze współpracownikiem gazety „Now. Wremia", że głęboko jest przekonany, iż bezrobocie nie miało żadnego zabarwienia socyalno-politycznego. Robotnicy domagali się jedynie podwyższenia płacy, oraz znośniejszych mieszkań. Zdaniem p. Kniaziewa, mieszkania, dawane przez zarząd robotnikom, były fatalne. Istnieje też zupełna zależność robotników od zarządu, wyzyskującego swój monopol żywnościowy, monopol wódki oraz zadłużenie się robotników. „Pod wieloma względami wina za to, co się stało, spada na Towarzystwo, eksploatujące kopalnie" — wyraził się p. Kniazew. Władze administracyjne nie są w stanie — mówił — kontrolować, co się w kopalniach dzieje. Sam muszę czekać maja, aby do nich — dojechać Obecnie nie ma sposobu.

Swoją drogą p. Kniaziew wczoraj już pospieszył do Irkucka, aby być bliżej widowni strajku i osobiście zarządzić śledztwo w sprawie zabicia 270 robotników i ciężkiego poranienia, podobno, przeszło 200. W chwili obecnej z 7000 robotników strajkuje 6000, a wojska na miejscu jest wszystkiego 300 żołnierzy.

Wybory we Wiedniu.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 kwietnia.

Wyniki wczorajszych wyborów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wynik cyfrowy wczorajszych wyborów w Kole IV. w Wiedniu przedstawia się następująco: Ogółem głosowało 295.357 wyborców, czyli 79·3 procent uprawnionych do głosowania.

Ilość głosów chrześc.-socyalnych wzrosła z 113 942 na 120.817. Ilość głosów partyi liberalnych i socyalistycznych wzrosła z 99.435 na 165.259.

W poszczególnych okręgach otrzymali:

Śródmieście: Bielohlavek (chrz.-sp. 3 320 głosów, Moissl (wolnom. niem.) 3.466 głosów.

II. okręg: Emmerling (soc.-dem.) 9.078, Preyer (chrześc.-społ.) 8.879.

III. okręg: Weidniger (chrześc.-społ.) 9 732, Müller (soc.-dem.) 8.411.

IV. okręg: Panosch (chrz.-społ) 4.402 wybrany.

V. okręg: Domes (soc.-dem.) 8.006 wybrany.

VI. okręg: Bretschneider (soc. dem.) 3.225, Schwarz (chrz.-społ.) 4.307.

VII. okręg Frass (chrześc.-społ.) 5006, Dr Reitmann (niem. wolnomyślny) 2188 głosów.

VIII. okręg Schwer (chrześć.-społ.) 3577, wybrany.

IX. okręg Angeli (chrz. sp.) 6433, Wolkan (niem. woln.) 4100.

X. okręg Reumann (socyalista) 11.283, wybrany.

XI. okręg Hedorfer (soc.) 3864, Marx (chrz.-sp.) 3772.

XII. okręg Wutschel (soc.) 7931, May (chrz. sp.) 8060.

XIII. okręg Kunschak (chrz. sp.) 7559, Polke (soc.) 6854.

XIV. okręg Skaret (soc.) 8223, wybrany.

XV. okręg Forstner (soc.) 3591, Gebhardt (chrz.-społ.) 3508.

XVI. okręg. Wybrany poseł Franciszek Schuhmeier (soc.) 14 491 gł.

XVII. okręg. Do wyboru ściślego przychodzą Karol Rykl (chrześć.-społ.) 7074 głosami i socyalista Antoni Schrammel z 6055 głosami.

XVIII. okręg. Wybrany Rudolf Solterer (chrz. soc.) 6650 gł.

XIX. okręg. Wybrany Alojzy Eder 3816 głosami.

XX. okręg. Wybrany poseł Leopold Winarsky (soc.) 7417 głosami.

XXI. okręg. Wybrany poseł Antoni Schlinger (socyalista) 7289 głosami.

Cyfrowe zestawienie

Wiedeń. (Tel. wł.) Ogółem uzyskali chrześcijańsko-socyalni 121.000 głosów, socyaliści 126 000, a liberali 39.000 głosów.

Cyfra głosów stronnictwa chrześc.-socyal. przedstawia się następująco:

W r. 1900: 81 000 głosów.
W r. 1906: 113 000 głosów.
W r. 1912: 121.000 głosów.

Daje się więc dostrzec nadwyżka 7.000 głosów, która wskazuje, że wzrost stronnictwa antysemickiego wprawdzie się zmniejszył, ale nie ustał.

Socyaliści a wiedeńskie wybory.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wobec jutrzejszych ściślejszych wyborów do Rady m. ważnem było pytanie, jakie stanowisko zajmą separatyści socyalistyczni czescy. Separatyści odbyli w południe posiedzenie i postanowili jutro głosować za kandydatami socyalistycznymi. Czeskie stronnictwo mieszczańskie postanowiło wstrzymać się od głosowania. Wobec tego szanse kandydatów socyalistycznych znacznie się poprawiły.

Sprawy austro-węgierskie.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu izby toczyła się dyskusya nad pragmatyką służbową urzędników. — Przemawiali pp. Kemetter (chrześc. soc.) i Lukacki (Czech), poczem wybrano mowców generalnych p. Germana „pro" i p. Steiskala „contra".

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie reformy podatku domowo-czynszowego. — Przemawiał tylko p. Friednann (niemiecki liberał), poczem posiedzenie zamknięto.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Prezydent gabinetu zawiadamia na piśmie, że cesarz przyjął z podziękowaniem do wiadomości życzenia prezydenta Izby z okazyi zaślubin arc. Elżbiety Franciszki. — P. Wüst wręczył wniosek nagły w sprawie rewizyi katastru podatku gruntowego.

W dalszym ciągu dyskusyi nad przedłożeniem urzędniczem przemawia mowca jeneralny „pro" p. Germann.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wbrew pogłoskom, jakoby między Justhem a Lucacsem przyszło do porozumienia, stwierdzają, że wczoraj wieczorem sprawa tak stała, iż przeszkodą do porozumienia jest sprawa reformy wyborczej. Justh odrzuca stanowczo projekt rządowy i domaga się równego i tajnego prawa głosowania. Projekt Lucacsa jest na to obliczony, aby podtrzymać dotychczasową przewagę Węgrów.

Rozwiązanie sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Tel. wł.) Premier Lucacs oświadczył swemu otoczeniu, że na wypadek, gdyby układy z opozycyą zostały zerwane i obstrukcya wybuchnęła na nowo, to on rozwiąże Sejm, do czego pełnomocnictwo już posiada. Wyraził on się, że „z obecną Izbą nie można pracować".

Od siebie dodajemy, że min. Lucacs zapomniał widocznie, iż obecny Sejm jest tworem hr. Khuena i ma taki skład wskutek nadużyć i ucisku wyborczego. Oba rządy obecny i poprzedni same sobie taki Sejm stworzyły.

Zwołanie delegacyi.

Wiedeń. (Tel. wł.) Delegacya austryacka zbiorze się we wtorek o godz. 3 30 popoł. zaś węgierskie o godź. 11 przedpoł. Obie rozpoczną natychmiast obrady nad prowizoryum budżetowem.

Budapeszt (Tel. wł.) Prezes delegacyi węgierskiej bar. Lang oświadczył dziennikarzom węgierskim, że przebieg sesyi delegacyjnej będzie zupełnie spokojny t. zn., że delegaci węgierscy mimo, iż gen. Auffenberg pozostał na stanowisku, uchwalą spokojnie prowizoryum budżetowe.

W sprawie kredytu bankowego.

Wiedeń. (T. B.) Wybrana przez Koło polskie komisya dla zastanowienia się nad sytuacyą na targu pieniężnym wytworzoną przez znane oświadczenie jeneralnego sekretarza Banku austro-węgierskiego odbyła dziś pod przewodnictwem p. Kozłowskiego posiedzenie przy udziale ministra Długosza i prezydentów Izb handlowych w kraju. Po przeprowadzonej dyskusyi wybrano komisyę złożoną z pp.: Kozłowskiego, Steinhausa, Angermana i Stesłowicza. Komisya ta uda się jutro pod przewodnictwem ministra Długosza i prezesa Leo do gubernatora Banku celem zakomunikowania mu stanowiska, jakie Koło polskie zająć postanowiło.

Wojna włosko-turecka.

Statki wojenne włoskie krążą ciągle po morzu Egejskiem, wstrzymując się od akcyi na szerszą skalę, do chwili — jak przypuszczają w Konstantynopolu — gdy będzie Włochom znaną odpowiedź Porty na kroki pośredniczące mocarstw. Ponieważ zaś ambasadorowie w stolicy Turcyi mieli tę odpowiedź wczoraj otrzymać, przeto należy się spodziewać w dniach najbliższych, że flota włoska zdobędzie się na jakieś poważniejsze wystąpienie, niż ów operetkowy atak na Dardanelle przed kilku dniami.

Jedynym sukcesem, jakim się może flota włoska pochlubić jest dokonane wczoraj przez admirała Presbitero zajęcie niebronionej przez Turków wysepki na Archipelagu, noszącej nazwę grecką Astropalia a turecką Stampoli. Donosi o tem „Agencya Stefaniego" i zaznacza, że obsadzenie tej wyspy, która posiada dogodne miejsce do lądowania zarówno na północy jak na południu, dozwala rozwinąć skuteczną akcyę celem zwalczania kontrabandy tureckiej. Włosi pocieszają się także, iż obsadzenie tej wyspy ze względu na Kretę jest dla Turcyi bardzo niebezpieczne i spowodować może poważne komplikacye polityczne.

Wedle niepotwierdzonych dotąd pogłosek z Aten, mieli Włosi również obsadzić zatokę Mudros na południowej stronie wyspy Lemnos.

Z Trypolisu zaś nadchodzą wieści, że w Tobruk, nad granicą Egiptu, odbywa się koncentracya wojsk włoskich, które mają obsadzić miasto Bombę, posiadające jedyną w tamtych stronach wygodną przystań morską.

(Telegramy „Głosu Narodu".)

Odpowiedź Porty.

Konstantynopol. (T. B.) W Kołach ministerstwa spraw zewnętrznych oświadczają że odpowiedź Porty na krok pośredniczący mocarstw zredagowana jest w bardzo uprzejmym tonie i wywarła na ambasadorach dobre wrażenie. Porta zachowuje co do treści odpowiedzi na razie milczenie.

Jutrzejsza rada ministeryalna zadecyduje, czy tekst jej ma być ogłoszony. Odpowiedź w zasadzie zgadza się z głównymi punktami, o jakich już 20 b. m. donoszono. Oprócz tego słychać, że w odpowiedzi jest podkreślone, że Włochy obsadziły tylko kilka punktów na wybrzeżach Tripolitanii, której cała ludność jest nadal wierną Turcyi.

Po zamknięciu Dardanellów.

Berlin. (Tel. wł.) W Hamburgu i innych portach eksportowych zastanawiają się kupcy nad tem, czy nie należy unieważnić traktaty zbożowe pozawierane dla Konstantynopola i portów morza Czarnego z racyi blokady Dardanellów. Jeśli blokada uznana zostanie za wypadek „vis major" to kupcy uchronieni zostaną od wielkich strat finansowych.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rząd rumuński otrzymuje coraz liczniejsze skargi kupców i towarzystw żeglugi z powodu strat, jakie ponoszą przez blokadę Dardanellów.

O otwarcie Dardanelli.

Konstantynopol. (T. B.) Ambasador rosyjski wręczył wczoraj Porcie pisemne żądanie, aby Dardanelle otwarto znowu dla żeglugi. W kołach Porty słychać, że poczyniono wszelkie przygotowania do usunięcia min, tak, że może ono nastąpić w kilka godzin po powzięciu uchwały, która zapadnie jutro na Radzie ministeryalnej.

Enver-bej żyje.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że Enver-bej, bohater młodoturecki nie zginął, ale inny imiennik jego gubernator Benghazi.

Nowe zabory włoskie.

Rzym. (Tel. wł.) Dzienniki włoskie stwierdzają, że rząd włoski ma zamiar obsadzić te wyspy i porty tureckie, które mają wartość strategiczną. Włosi urządzą tam stacye węglowe i podstawę operacyjną swej floty przeciw wybrzeżom Turcyi europejskiej i azyatyckiej.

Od siebie dodajemy, że wobec tego interesującem będzie pytanie, czy rząd włoski po zakończeniu wojny te wyspy i porty odda z powrotem Turcyi, czy też je zatrzyma na stałe. W tym drugim wypadku rząd austryacki musiałby się nad sytuacyą dobrze zastanowić, gdyż Włochy zyskałyby zbyt wielką przewagę na morzu Śródziemnem.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 24 kwietnia.

O ruski uniwersytet.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiaj miała się tu odbyć konferencya prezesa klubu ukraińskiego Lewickiego z prezesem ministrów. Nie odbyła się jednak. Natomiast Koło polskie odbyło konferencyę z delegatami grona profesorów wszechnicy lwowskiej, prof. Twardowskim, Finkłem i Starzyńskim, którzy przywieźli faktyczny materyał w sprawie polskości uniwersytetu. Czynniki polskie są zdecydowane nie ustąpić ani na krok od zabezpieczenia polskiego charakteru wszechnicy.

Karygodna lekkomyślność.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze na podstawie zeznań świadków stwierdzają, że główną przyczyną katastrofy „Titanica" była lekkomyślność oficerów załogi, którzy nie dbali o sąsiedztwo gór lodowych, choć byli o tem powiadomieni. Majtek siedzący w koszu nie miał nawet lunety. Zeznania trzeciego oficera załogi są wprost zabijające dla administracyi kompanii „Białej Gwiazdy". Wynika bowiem z nich, że tylko lekkomyślność była powodem katastrofy.

Zmiany w dyplomacyi rosyjskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga nadeszła wiadomość, że stanowisko Kokowcewa jest zachwiane, natomiast do władzy dojdzie hr. Witte, który obejmie tekę min. spraw zagranicznych.

Żandarm zdrajcą.

Petersburg. (Tel. wł.) „Riecz" donosi, że delegowany do czuwania nad budową sekretnego fortu pod Petersburgiem żandarm zbiegł do Niemiec, zabierając dokumenty tajne, plany, rysunki oraz 12 000 rubli. Żandarm ten czuwać miał nad utrzymaniem w tajemnicy budowy fortu.

Powstanie w Maroku.

Paryż. Rząd francuski otrzymał wiadomości z różnych stron Maroka, że plemiona marokańskie przygotowują się do powstania przeciw Francyi. Dlatego rząd gromadzi wielkie siły zbrojne w Tulonie, aby je wysłać do Maroka.

Rewolta w Fezie.

Paryż. (T. B.) Półoficyalnie donoszą, że Rada ministeryalna w sobotę uchwali wysłać posiłki do Marokka. Wedle doniesienia „Petit Parisien" z Fezu, powstańcy mieli zamiar uwięzić sułtana i na dany znak wymordować wszystkich francuskich oficerów instruktorów i wszystkich Europejczyków. Przedwczesnemu wybuchowi powstania przypisać należy, że zamiar nie został wykonany.

Dokończenie procesu hr. Ronikiera.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sądu Ronikier wyjaśnił obszernie sprawę pokojów umeblowanych, najętych u Zawadzkiego i dywanów, kupionych przez siebie.

Staś, — mówił on, — w marcu prosił mię, abym pożyczył mu 100 rb. Zdziwiła mię tak wysoka suma, jednakże po namyśle, radząc śp. Stasiowi, aby nie szastał pieniądzmi, wręczyłem żądaną sumę, zobowiązując go do rychłego oddania, Uwzględniłem prośbę Stasia przedewszystkiem dlatego, gdyż mógł on być mi pomocnym w moich sprawach.

Człowiek honoru, żeniąc się w tym wieku, co ja, musi utrzymywać nadal stosunki z czasów kawalerskich, oparte wprawdzie nie na miłości. W tym celu prosiłem Stasia, aby mi pomógł. Staś chętnie uwzględnił mą prośbę i niebawem wynajął mi pokoje od Zawadzkiego, które w pierwszej chwili nie podobały mi się. W pokojach tych byłem cztery razy, a jeden raz tylko razem ze Stasiem. Klucze od pokojów miał Staś. Otrzymywałem je, porozumiewając się ze Stasiem telefonicznie. W końcu kwietnia, gdym przyjechał do Warszawy na zjazd rodziny Ronikierów, zażądałem od Stasia zwrotu pożyczonych 100 rubli. Staś odmówił. Wybuchła między nami sprzeczka. Oświadczyłem Stasiowi, że całe urządzenie pokojów, jak dywany, kwiaty itp. zabieram na wieś i z lokalu tego korzystać nie będę. Staś mi odpowiedział, że jest to niemożliwe, gdyż on zapłacił Zawadzkiemu za cały przyszły miesiąc. Pogodziłem się z tem. Od tego czasu jednak nic już nie miałem wspólnego z pokojami.

Kończąc swe przemówienie hr. Ronikier raz jeszcze oświadcza, że wszelkie pytania odpowiadać będzie, gdyż chce wykazać całą prawdę.

O godzinie 3 m. 30 zarządzono przerwę obiadową.

Po przerwie oskarżony Zawadzki głosem przygnębionym opowiada, że pokoje od niego wynajmowała jakaś dama, opisuje szczegółowo jej wygląd, twierdząc, że paliła papierosy. Dama ta powiedziała Zawadzkiemu, że pokoje wynajmuje dla jakiegoś pana z Łodzi i dla „sekretnej" damy. Mówiąc o Stasiu, który bywał w pokojach, Zawadzki twierdzi, iż miał na głowie czapkę z zielonymi wypustkami, co kazało domyślać się, że gość jest inżynierem.

Przystąpiono następnie do przesłuchiwania świadków.

Pierwszy zeznaje F. Rakowski, brat matki zamordowanego Stasia; zeznaje on obszernie o położeniu majątkowym rodziny. — Św. twierdzi, że wnet po zabójstwie ś. p. Stasia ojciec ofiary z całą stanowczością utrzymywał, że nikt inny, tylko hr. Bohdan jest sprawcą zabójstwa.

Hr. Ronikier sam bada świadka, zadając mu kilkanaście pytań.

Następny świadek Monic, kolega zamordowanego opowiada, że w dzień zabójstwa widział ś. p. Stasia o godz. 2 z jakimś panem, podobnym do hr. Ronikiera. Świadek ten zapomniał już szeregu okoliczności i plącze się w zeznaniach. Usiłuje z tego skorzystać hr. Ronikier, biorąc świadka w krzyżowy ogień pytań. Św. Monic odpowiada stale na te pytania: „nie pamiętam".

Jako ostatni świadek dzisiejszej rozprawy zeznaje drugi kolega zamordowanego Gebel, który twierdzi, że w mężczyźnie, który towarzyszył Stasiowi w dniu zabójstwa, poznaje hr. Ronikiera.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 24 kwietnia 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 —	117 80
Franki papierowe	95 25	95 —
20-to frankówki w złocie	19 —	19 20
Dolary amerykańskie	492 —	497 —
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 25	98 75
4% " " "	91 25	92 —
4½% Listy zastawne Banku kraj.	98 50	99 —
4% Listy zastawne Banku kraj.	92 50	93 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	97 50	98 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 —	96 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 —	92 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 50	99 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92 25	93 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4% Pożyczka miasta Krakowa	89 50	90 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 25	98 75
4% Obligacye kolejowe	[illegible] —	[illegible] 50
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	700 —	705 —
Akcye Banku Galic. dla h. i p. w Krakowie	435 —	440 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	92 25	92 75
4 2/10% wspólna renta srebrna	92 25	92 —
4% renta koronowa austryacka	89 75	90 25
4% renta koronowa węgierska	89 —	89 50
4% renta austryacka w złocie	113 50	114 —
4% renta węgierska w złocie	109 25	109 75

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa
Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kolomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Poddwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwwadćw Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedziele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1083, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1083. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do PodgórzaPł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·50 popol. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·14 popol. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·24 popol. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła Szczucina

2 20 po pol. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popol. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3 30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popol. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4 29 „ „ Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4 45 „ „ Nr 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popol. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrewskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.08 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, wo Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10 45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczk

10·50 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr. 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr. 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.
3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2 35 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8 35 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa.
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.05 rano poc. osob. Nr. 41. z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od 1/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza. Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraże, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po pol., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po pol. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po pol., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po pol., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po pol., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po pol., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7.15 wiecz poc. mięsz. Nr. 61 z Krakowa
7.30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa.
7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. mięsz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia, w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mező-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob, Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki

L. 41834/912 Ba·

Celem uzyskania projektu fasad przebudować się mającego szpitala powojskowego na Wawelu na cele Muzeum Narodowego i Archiwum miejskiego przeznaczonego

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

na podstawie uchwały Rady miejskiej z dnia 16. kwietnia 1912 r. rozpisuje

KONKURS

pomiędzy architektami polskimi w Krakowie zamieszkałymi.

Program, warunki konkursowe i plany budynku można otrzymać w Budownictwie miejskiem Oddział A. po złożeniu kwoty 5 K., która to kwota po wniesieniu projektu zaraz zwróconą zostanie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“ wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu“ (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35.